Nr. 73. We Lwowie Piątek dnia 30. Marca 1877. **Rok X.**

DZIENNIK POLSKI

Wychodzi codziennie.

Przedpłata wynosi: we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct — miesięcznie 1 zł. 50 ct.

z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 22 zł. — półrocznie 11 zł. — kwartalnie 5 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 85 ct.

z przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec rocznie 50 marek, kwartalnie 12 marek 5 sgr. — do Francji i Anglii rocznie 108 franków, kwartalnie 27 franków — do Belgii, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 fr., kwartalnie 20 fr.

Numer kosztuje 10 centów.

Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" przy placu Halickim i Ajencja W. Piątkowskiego plac Katedralny; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarja) i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler; w Wiedniu F. Löb, R. Mosse, Rotter i Sp.; w Poznaniu Kazimierz Neumann Biuro anonsów; w Paryżu pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissoniere 33. Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adama Carrefour de la Croix-Rouge, 2 Paris; w Krakowie księgarnia Adolfa Dygasińskiego.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego". — Listy reklamacyjne nie opieczętowane nie podlegają opłacie.

Czas odnowić prenumeratę!

Z nowym kwartałem zapraszamy szan. Czytelników do rychłego odnowienia prenumeraty celem wczesnego uregulowania przesyłki.

Przedpłata na *Dziennik Polski* wynosi:

na prowincji z przesyłką pocztową:

kwartalnie (po koniec czerwca rb.)	5 zł. 50 ct.
półrocznie	11 „ — „
do końca r. 1877	16 „ 50 „
miesięcznie	1 „ 85 „

we Lwowie bez przesyłki pocztowej.

kwartalnie (po koniec czerwca rb.)	4 zł. 50 ct.
półrocznie	9 „ — „
do końca r. 1877	13 „ 50 „
miesięcznie	1 „ 50 „

Przedpłatę przyjmuje się tylko od 1. i 15. każdego miesiąca.

Pieniądze prenumeracyjne winne być adresowane do „Administracji *Dzien. Polsk.*," ponieważ Administracja nie mogłaby uwzględnić reklamacyj z powodu przesyłek pod innym adresem.

Lwów 29. marca

Jeszcze nie obeschła z pod prasy korespondencja wczorajsza z Tarnowa gdy nadszedł telegram o zasuspendowaniu tamtejszego burmistrza dra Rutowskiego i unieważnieniu ostatnich wyborów gminnych. Fakt to zbyt ważny w naszem życiu autonomicznem, i dlatego zasługuje na parę słów komentatorskich, zwłaszcza że zdarzył się on w grodzie, którego dotychczasowym przodownikom mamy między innemi zawdzięczać wybór ks Kaczały, zasiadającego nominalnie w kole polskiem, a spiskującego ze stojurcami przeciwko interesom kraju.

Protest założony przeciw wyborom do Rady miejskiej przeprowadzonym w grudniu r. z. i relacja delegata Wydziału krajowego zesłanego do zbadania gospodarstwa miejskiego, odniosły ten skutek, że Wydział krajowy postawił wniosek do rządu na rozwiązanie tarnowskiej Rady miejskiej, a w następstwie tego wniosku [illegible] wybory już przeprowadzone unieważniono, równocześnie i starą Radę miejską rozwiązano i z namiestnictwa wydelegowany został sekretarz do objęcia tymczasowego zarządu magistratu i przeprowadzenia nowych wyborów.

Zarządzenie to było aktem konieczności i będzie szczęśliwym zwrotem w stosunkach trzeciego w Galicji miasta.

Autonomja objęła majątek miejski z oszczędnościami zkapitalizowanemi.

Po upływie 10 lat wyczerpnięte zostały wszystkie zaoszczędzone zasoby — roczne dochody dochodzące do 100.000 złr. były bez widocznego pożytku dla miasta, z zakładowego kapitału znikło 30 000 złr. i przybyło długów około 150.000 złr.

W budżecie ułożonym przez ostatnią Radę miejską na r. 1877 wykazany jest niedobór dochodów 28 000 złr. Lecz i ten niedobór jest nieprawdziwy. Wstawiono bowiem w stan czynny jako przychód z tytułu wierzytelności zwrotnych, t. j. z tytułu zaliczek do wyrachowania lub zwrotu przypisanych sumę 27 000 złr., która najniewłaściwiej jako dochód jest wpisana; bo ani nie jest dochodem, ani też nie ma żadnej nadziei jej zrealizowania.

Po wykreśleniu tej cyfry ze stanu czynnego, wykaże się deficyt w budżecie 55.000 złr., a na jego pokrycie potrzebaby było miasto opodatkować 80-procentowym dodatkiem do stałych podatków.

Że te data są prawdziwe, dowodzi tego najwymowniej okoliczność, że rozwiązana Rada miejska w ostatnich dwóch latach zaciągnęła dwie pożyczki po 50.000 złr. Koniecznością tedy był zwrot stanowczy w kierunku spraw miasta, któremu po prostu groziło już bankructwo.

Zresztą — jeżeli mieszkańcy jego przyszli już do ostateczności, że muszą płacić podatki na potrzeby administracji miejskiej, to powinni mieć przynajmniej rękojmię, że ich krwawo zapracowany grosz użyty będzie na opędzenie potrzeb bezpieczeństwa, porządku, czystości, podtrzymywania użytecznej pracy itp.

Są ludzie, którzy nie wchodząc w rzecz stawią się na stanowisku absolutnej zasadniczości i z powodu tak energicznego kroku władz wyższych żalą się na „pogwałcenie autonomji." Wszakże pamiętać należy, że autonomja jest piękną rzeczą, i dlatego szanować ją trzeba jak świętość, a nie nadużywać jej dla celów osobistych z krzywdą ogółu. Autonomja powinna być wcielonym ładem. W chwili kiedy przestaje być ładem i staje się anarchją — obowiązkiem jest władz wyższych chronić świętą zasadę autonomji.

Tarnów ma dziś od wielu lat pożądaną sposobność swobodnie od presji egoistów różnego rodzaju przystąpić do wyboru nowej reprezentacji, i stworzyć sobie taką, aby ustały dalsze wyzyskiwania i nadużycia, i zaprowadzony był pewien mir w gminie. Aby dojść do tego rezultatu, doradzamy takt i umiarkowanie w postępowaniu stronnictwa, któremu wymierzono teraz satysfakcję.

W sprawie oszacowania i komasacji gruntów.

Z prowincji 27. marca. Urzędnicy katastralni, którym powierzono tak ważną czynność pomiaru i oszacowania gruntów, podlegających podatkowi, są do dzisiejszego dnia po największej części prowizorycznie umieszczeni. Obowiązek włożono na nich pracowania po kilkanaście godzin dziennie nad miarę i nad siły, a po kilk letniej, zabijającej na zdrowiu służbie, postanowiono w perspektywie: „Der Mohr kann gehen".

Nadto dowiadujemy się, że w oddziale Towarzystwa rolniczego Cieszanowsko-Rawskiego postawił pan L. H. wniosek do uproszenia władz kompetentnych, by tak mierniczym jak referentom ekonomicznym nakazano już dzisiaj zwracanie uwagi na możliwość przyszłej komasacji gruntów i składania po ukończeniu każdej gminy dotyczących uwag na papierze. Przez taką procedurę myśl zkomasowania gruntów rozpowszechnionąby została przez ludzi przychylnych postępowi w gospodarstwie; zyskanoby bez żadnych kosztów obraz życzeń całego kraju, a nareszcie przysposobionoby choć częściowo zdolnych urzędników fachowych.

Owoż zwracamy uwagę naszej delegacji w Wiedniu na doniosłość takiego wniosku, ale również na niestosowność powierzania prowizorycznym urzędnikom nie mającym przyszłości, wykonania tak ważnych funkcyj.

Samych zaś urzędników katastralnych zawiadamiamy o istniejącym projekcie podania zbiorowej petycji do Wys. Rady państwa względem stabilizacji, do czego jest potrzebnem przesłanie upoważnienia do stylizacji i podpisu tej petycji również od interesowanych z Galicji.

Przystąpienie każdego pojedynczego urzędnika, przyjmuje p. Alojzy Müller, referent ekonomiczny w Moldautein w Czechach.

Korespondencje polityczne „Dz. Pol."

Paryż 25. marca.

Rzecz niezawodna, że załatanie kwestji wschodniej jakimkolwiekbądź kosztem, nigdzieby nie było przyjętem z większem zadowolnieniem, jak we Francji. Francuzi zaczynają się bowiem ogromnie nudzić tem nieustającem przeżuwaniem jednych i tych samych fałszów, podstępów i intryg, których Moskwa używa na zamydlenie oczów Europie i samej sobie. Najcierpliwsi nie mogą zrozumieć, co znaczą te zaręczenia pojednawcze i pokojowe tak hojnie rozsiewane po Berlinie, Paryżu i Londynie obok subtelności redakcyjnych i sporów o wyrazy, które wstrzymują podpisanie protokoln ugodowego, i atmosferę obecnej chwili tak czynią duszną i niepewną, że nie wiadomo, czy nową a straszną burzę, czy też pogodę sprowadzi. Dla ludzi jednak głębiej na rzeczy patrzących wątpliwości nie ulega, że jak dawniej tak i dzisiaj spór pomiędzy Anglją a Moskwą toczy się o to kto kogo w pole wyprowadzi: Czy książę Gorczakow wciągnie lorda Derby do akcji europejskiej w razie, gdyby Turcja nie przeprowadziła reform określonych konferencją stambulską, czy też lord Derby zdobędzie na kanclerzu moskiewskim świstek papieru, protokułem zwany, który nikogo do niczego nie zobowiązuje. Dotąd czarujące zalety jenerała Ignatjewa nie zdołały zmiękczyć uporu angielskich mężów stanu, a podobno i w Wiedniu nie czekają najchytrzejszego z dyplomatów moskiewskich inne jak salonowe sukcesa. Kłamstwem można przejść świat cały, ale do domu wrócić niepodobna, powiada przysłowie. Moskiewska czułość najprzód dla „braci Słowian" a potem dla „braci chrześcian" tak była fałszywą, tak rażącą pokazała sprzeczność z jej dzikiem i szalonem prześladowaniem narodowości polskiej, że od razu poznano w Europie, o co właściwie carowi idzie. Kto fałszem zaszedł aż na sam brzeg przepaści, fałszem się też z niej nie wydobędzie. W tem cała trudność.

Otwarcie parlamentu otomańskiego, to wypadek tak oryginalny, tak brzemienny w ważne następstwa, że jemu wyrównaćby mogło jedynie ogłoszenie konstytucji w Petersburgu. W Paryżu jednak nie zwróciło prawie na siebie uwagi; oportunizm czyli polityka życia z dnia na dzień, nie widzi w niem nic innego, jak tylko psotę wyrządzoną caryzmowi, a zatem nową przeszkodę do zawarcia z Turcją pokoju. Być może, że z tego punktu uważany, sam fakt ogłoszenia konstytucji tureckiej i otwarcie parlamentu w Stambule, nie jest dostateczną rękojmią reform, których się mocarstwa europejskie w prowincjach naddunajskich domagały, ale dzieło znakomitego męża stanu i reformatora Midhata-paszy, ma nierównie donośniejsze znaczenie. Mniejsza o to, że Turcy nie rozumieją konstytucji, czyż przed 50 laty nie nazwano jej w stolicy carów żoną Konstantego? Mniejsza o to, że przy wyborach na deputowanych pokazały się niedorzeczności, a nawet i śmieszności, gdybyśmy się przypatrzyli mechanizmowi sądów pokoju, sądów przysięgłych i rad municypalnych w państwie moskiewskiem, to byśmy tam dostrzegli daleko więcej gorszące zdrożności i nadużycia. Konstytucja turecka przechodzić będzie zapewne różne fazy, narażona na kaprysy zniewieściałego despotyzmu sułtańskiego, intryg serajowych i fanatyzmu muzułmańskiego, może być nieraz w czczą formę zmienioną, potarganą, a jej naturalni stróże mogą być rozpędzeni, lub na wygnanie jak jej twórca wskazani. Wszystko to byłoby rzeczą naturalną, konieczną tam, gdzie przez wieki panowały: niewola i poniżenie. Ale gdzie raz ziarna wolności są zasiane, tam owoce wydać muszą, gdzie raz ogłoszono zasadę, że wszyscy ludzie są równi w obliczu prawa, bez względu na różnicę narodowości i religii, że wolność sumienia to najświętsze prawo każdego człowieka, że bezpieczeństwo osobiste i własności jest nietykalne, że władze krajowe nie mogą inaczej rządzić, jak na mocy praw postanowionych przez reprezentantów ludu, tam światło dostaje się szerokiemi promieniami, rozwidnia ciemności i przesądy, tam cofnąć się z drogi postępu jest trudno i niebezpiecznie. Dziś już sam sułtan z wysokości tronu swego potępił rządy despotyczne, przypisując im wszystkie nieszczęścia państwa otomańskiego, i w dobrodziejstwach wolności widzi jedyny ratunek wydobycia się z kłopotów wewnętrznych i zewnętrznych. A któż może zapewnić, że jego surowy i szczery wyrok przeciwko przeszłości nie stanie się iskrą elektryczną, która przebudzi ludy otomańskie z letargu i do nowego życia powoła?

W każdym razie fakt ogłoszenia konstytucji i zwołanie parlamentu otomańskiego wprowadza Turcję do rzędu państw europejskich, jednoczy ją moralnie ze wszystkiemi narodami ucywilizowanemi, a Moskwa pozostaje sama jedna, odosobniona od świata europejskiego całą przestrzenią, jaka dzieli carat despotyczny, samodzierczy, od ludów wolnych. Moskwa moralnie nie należy już do Europy.

W sprawach francuskich najciekawszą do zapisania była w upłynionym tygodniu sprawa redaktora dziennika *Le Pays*, tocząca się w Izbie deputowanych. Wiadomo że p. Paweł de Cassagnac odznacza się pomiędzy zagorzałymi bonapartystami gwałtownością i nieprzyzwoitością polemiki z nieprzyjaciołmi cesarstwa, a jego organ *Le Pays*, to stek fałszów, przekręcań i oszczerstw, rzucanych na republikę i na republikanów. Czem był dziennik Rocheforta *Droits de l' homme*, w obozie radykalistów, tem jest *Le Pays* w obozie bonapartystów, a że *Droits de l' homme* skazany został na 6-miesięczne zawieszenie, chodziło więc o to, czy Cassagnac'owi będzie wolno rozpuszczać bez miary swoją szaloną nienawiść do rzeczypospolitej, kiedy Rochefortowi zabroniono strzelać z Genewy do swoich nieprzyjaciół w Paryżu. Sprawiedliwość wymagała, ażeby jednakowo traktowano obu rycerzy paszkwilów i złości. Zachodziła jednak mała trudność. P. Cassagnac jest deputowanym, a deputowanego ścigać sądownie nie wolno, bez upoważnienia ciała, którego jest członkiem. Ztąd komisja, raport i dyskusja w Izbie niższej. Pan Cassagnac bronił się przez dwie godziny wymownie i tak przyzwoitym tonem, że nikt nie mógł poznać w nim redaktora dziennika *Le Pays*. Obrona była prawdziwie oryginalna i zręczna. Najprzód zaklinał Izbę, ażeby nie widziała w nim nieubłaganego nieprzyjaciela rzeczypospolitej, ale człowieka, który w obecnym wypadku uosabia godność i nietykalność reprezentanta ludu. Dalej wyznał otwarcie, że gdyby go według jego własnych zasad ceniono, to jako przeciwnika wolności druku, należałoby go bez ceremonji odesłać przed właściwy sąd i ukarać, ale on stawia się na gruncie rzeczypospolitej, która na czele swego programu mieściła zawsze i mieści wolność. Bez wolności rzeczpospolita nie ma racji bytu. Tak pojmowali zawsze ludzie wierni zasadom, i dziś jeszcze nie ma przeciw sobie radykalistów wiernych swojej chorągwi, ale umiarkowanych polityków, którzy co innego mówią kiedy są w opozycji, a co innego kiedy są u władzy. Tu mowca miał wygodne pole do różnych wycieczek przeciw teraźniejszemu prezesowi rady ministrów, który całe życie bronił absolutnej wolności druku, zarzucając mu nieszczerość i niekonsekwencję, oddając ironiczny hołd szacunku skrajnym radykalistom, ich loice i wierności zasadom.

Odpowiedź pierwszego ministra była z początku dosyć niejasną i ambarasującą. P. Jules Simon oświadczył najprzód, że bynajmniej nie odstępuje i nie odstąpi od zasad, które się stały jego najsilniejszem przekonaniem, ale broniąc absolutnej wolności druku, nie miał nigdy na myśli uwolnić prasy od odpowiedzialności za popełniane przez nią przestępstwa i zbrodnie. Nie prasę chciał ścigać wyjątkowemi prawami i trybunałami, ale zwyczajne czyny, popełniane przez prasę chciał zaciągnąć do jurisdykcji zwyczajnych sądów. To subtelne rozgatunkowanie odpowiedzialności nie bardzo przypadło do przekonania, ale za to p. minister był daleko szczęśliwszym kiedy powiedział, że ministrowie są stróżami istniejących praw, a nie wykonawcami osobistych swych teoryj, prawa muszą być wykonywane bez względu na osobiste przekonania tego lub owego ministra, a mandat poselski nie może nikogo zakryć przed odpowiedzialnością za przestępstwa lub zbrodnie, czy to przez prasę lub innym sposobem popełnione. Izba podzielając to zdanie, mimo silnej opozycji 40 skrajnych radykalistów, przeważną większością upoważniła nadprokuratora paryzkiego do wytoczenia procesów prasowych zuchwałemu redaktorowi dziennika *Le Pays*. Wkrótce będziemy mieli sądowe rozwiązanie tej ciekawej sprawy.

Od miesiąca przeszło toczą się w komisji, pod przewodnictwem Thiersa, ważne rozprawy nad wnioskiem deputowanego Laisant, mającym na celu zmniejszenie służby wojskowej z 5ciu na 3 lata i zniesienie instytucji jednorocznych ochotników. Zdania komisji były bardzo podzielone. P. Thiers, który w kwestjach wojskowych stanowi powagę, skorzystał ze sposobności ażeby jeszcze raz powstać przeciw służbie powszechnej i obowiązkowej, a zarazem podnieść ulubione przez niego prawo z 1832 r., które tyle tylko młodzieży zaciągało do 7letniej służby wojskowej, ile tego roczne kontyngensa wymagały, z dozwoleniem nawet stawiania płatnych zastępców. P. Thiers nie wierzy ażeby krótka służba wyrobić mogła dobrych żołnierzy, a przykład organizacji pruskiej wydaje mu się niewystarczającym, bo armja niemiecka nie przebyła jeszcze próby długiej wojny, która jedynie może świadczyć o rzetelnej dzielności wojska. W konkluzji jednak p. Thiers nie radził ażeby dziś już zniesiono prawo z 1872 o powszechnej i obowiązkowej służbie wojskowej, organizacja armji jeszcze nieskończona, doświadczenie nie zupełne. To zdanie przemogło w komisji, mówiono wiele za korzyściami 3letniej służby, krytykowano ostro zaprowadzenie rocznych ochotników, którzy, prócz przywileju dla tych co są w stanie zapłacić skarbowi 1500 fr. nie przynoszą żadnej korzyści pod względem wojskowym i zawiedli nadzieje w nich pokładane, że dostarczą znaczną liczbę podoficerów do armji czynnej a oficerów do armji terytorjalnej. Komisja, po długich i wszechstronnych rozprawach, zgodziła się na utrzymanie statu quo, z tem jednak zastrzeżeniem, że przyjmowanie jednorocznych ochotników ulegnie znacznym obostrzeniom, na co i minister wojny przystał.

Przez kilka dni krążyły tu po dziennikach pogłoski o jakichś ważnych papierach skradzionych u ministra wojny a dotyczących zruchomienia rezerw i armji terytorjalnej. Pogłoskom tym nie zaprzeczono urzędownie, tylko *Le Bien public*, który je pierwszy w świat puścił, ogłosił sprostowanie dosyć nie jasne, że rzecz chodziła o inną kradzież, której jeszcze sprawdzić nie był w stanie. Jest więc coś pod spodem, co przypomina niektóre fakta z ostatnich lat cesarstwa.

Przez cały prawie ubiegły tydzień rozprawiano w Izbie deputowanych o stanie w jakim się znajdują koleje żelazne we Francji. Wymowne głosy odzywały się za potrzebą wykupienia przez państwo wszystkich kolei, minister robót publicznych nie był od tego w przyszłości, ale głównie zwrócono uwagę na krytyczne położenie małych kolei, nie mogących żyć o własnych siłach, potrzebujących subwencyj rządowych albo narażonych na pochłonięcie przez główne linje. Skończyło się na tem, że Izba przyjęła wniosek deputowanego Allain-Zargé, mający na celu przedstawienie przez komisję sejmową nowego projektu, na podstawie zakupienia wszystkich małych kolei, które same przez się istnieć nie mogą, i skoncentrowania w jednej administracji wielkich linij, idących w jednym kierunku, tak ażeby konkurencja między niemi nie była uciążliwą ani dla skarbu ani dla publiczności. Tym sposobem ma być zrobiony stanowczy krok na drodze wykupna przez państwo kolei żelaznych, a w każdym razie kontrola wszechwładnych dotąd i potężnych eksploatacyj, zostanie ujętą w ściślejsze karby, na czem interes publiczny tylko zyskać może.

Senat i Izba deputowanych zawiesiły swoje posiedzenia od 24 marca do 1. maja.

Ziemie Polskie.

Czas zamieszcza okólnik czyli raczej ukaz słynnego z łotrostw Senczykowskiego do księży na Litwie w sprawie używania moskiewskiej mowy przy obrzędach religijnych. Ukaz ten, jest dokumentem, i jako taki i my spieszym powtórzyć za *Czasem*. Oto jest ten okólnik wizytatora kościołów gub. Mińskiej, ks. F. Senczykowskiego do Duchowieństwa katolickiego tejże guberaji, pod dniem 24. grudnia 1876 r. Nr. 1.332 *):

Zarządzający wileńską r. k. dyecezją prałat Żyliński uwiadomił mię d. 19. lipca r. b. za N. 1.059, iż za jego staraniem i stosownie do jego przedstawienia Najjaśniejszy Pan rozkazać raczył: Ustanowić w gub. Mińskiej dwa stałe obowiązki wizytatorów kościołów, i mnie wizytatorem w 1-em wizytatorstwie gub. Mińskiej naznaczył. O szczegółach tego naznaczenia zawiadomieni jesteśmy przez Ukaz Konsystorza, a dla wskazówki w razie koniecznym stosunków duchowieństwa ze swoim wizytatorem, uważam za potrzebne przesłać wyjątki z instrukcji Najwyżej zatwierdzonej a przez prałata Żylińskiego mnie danej, ponieważ takowa powinna być i będzie literalnie spełnioną i w działanie wprowadzoną. Dla uwag wizytatora i jego rozporządzeń proszę o zaprowadzenie w każdej parafji (chociażby wakującej) księgi sznurowej, i tę mnie przedstawić do podpisu i przyłożenia pieczęci wizytatora.

Przytem poczytuję sobie za obowiązek dodać, iż język rossyjski pozwolono i zalecono używać w dodatkowem naszem r. k. nabożeństwie, mając na celu jedynie tylko dobro i spokój kraju jakoteż tej części ludności, która wyznaje wiarę r. katolicką; środek ten nie jest bynajmniej przeciwny duchowi św. Wiary katolickiej i nie zmienia obrzędów r. k. Kościoła spełnianych przez nas; przeciwnie N. Pan w Ojcowskiej pieczołowitości o wszystkich swoich wiernych poddanych zostawia nam katolikom zupełną swobodę wyznawania św. dogmatów r. k. Kościoła.

** [N. Pan i rząd jego, życzy sobie, abyśmy zostawali katolikami, ale też razem byli wiernymi poddanymi i przychylnymi tronowi i Rossji].

Język każdy, który się w czasie modlitwy używa nie zmienia bynajmniej i nie psuje samej modlitwy, albowiem według słów Zbawiciela, P. Bóg nie na słowa, lecz na serca i uczucie, z jakiem się modlimy, spogląda. Wszak nie bez powodu Apostołowie mieli dar Ducha św. tłómaczenia się we wszystkich językach?

Czy Francuzi, Niemcy, Hiszpanie, Włosi, Żmudzini i Łotysze Witebskiej i Kowieńskiej gubernji, grzeszą nie znając polskiego języka, i modląc się w swoim własnym. Religja nas naucza, P. Bóg nas na sądzie ostatecznym ukarze i zapotrzebuje zdania sprawy, nie z tego jakim językiem mówiliśmy i modliliśmy się, ale z tego jakeśmy się modlili i cośmy mówili. Jeżeli będziemy w polskim języku wydawać sąd o bliźnich, oczerniać ich, nie szanować starszych, jeżeli trzymając w ręku polską książkę do nabożeństwa, będziemy się modlili z roztargnieniem, lekceważeniem, i jedynie tylko dla oka ludzkiego, to powtarzam, czy taka modlitwa nasza podoba się Bogu? Czy w języku rossyjskim serdeczna modlitwa, lub obrona sławy bliźniego, mniej nam zasługi przyniesie, lub korzyści bliźniemu? Niestety, są osoby, mieniące się katolikami, ale postępkami swemi przynoszące wstyd i hańbę imieniowi katolika; wielu mówiąc po polsku, obmawia, osądza i oczernia się wzajemnie, a przytem o spowiedzi, modlitwie i postać słuchać nie chcą, przeciwnie pozwalają sobie żartować z samej religji i św. obrzędów. Czy to są katolicy? są to prędzej nieprzyjaciele ogólnego spokoju i szczęścia. Ludzie tacy życzą tylko szczęścia językowi polskiemu, a nie religji katolickiej, służą oni intrygom i nie zgadzającemu się z duchem chrześcijaństwa fanatyzmowi, ale nie Bogu i Jego św. Wierze.

***) [W obecnej chwili najmniejszej nie ma w tem tajemnicy, najmniejszej nie podlega wątpliwości, iż użycie języka rossyjskiego w dodatkowem naszem r. k. nabożeństwie odbywa się za wolą Najjaśniejszego Cesarza, za tą wolą monarszą i rozkazem, która (wola) oswobodziła włościan z poddaństwa i ustanowiła porządek ogólnej powinności wojskowej. Któżby śmiał, chociażby myślą iść przeciw tej woli świętej dla każdego szlachetnego człowieka, dobrego Katolika, wiernego poddanego i Chrześcijanina, tem bardziej, że ta monarsza wola zostawiając nam zupełną swobodę wyznania naszej wiary r. k. daje nam prawo równości, z którego korzystają wszyscy jego wierni poddani. Oto cel, dla którego się wprowadza język rossyjski i ktoby sądził inaczej, ten ciężko grzeszy przeciwko prawdzie.

A ponieważ użycie języka rossyjskiego jest sprawą czysto cywilną, czysto narodową, a nie religijną, a zatem rząd ma pełne prawo wymagać od swoich obywateli i poddanych posłuszeństwa i wypełnienia tego żądania. My zaś duchowni, my przewódcy powierzonej nam owczarni Chrystusowej, my nauczyciele prawdy i przestrzegacze wypełniania prawa Boskiego danego nam przez Chrystusa Pana, ażali poprowadzimy parafjan naszych drogą kłamstwa i nieprawdy?

My ludowi objaśniamy ciągle słowa pisma świętego: „Nie ma władzy, tylko od samego Boga, a kto się władzy sprzeciwia, ten się sprzeciwia samemu Bogu." My powtarzamy słowa Zbawiciela: „Oddajcie Bogu, co jest boskiego, a cesarzowi, co jest cesarskiego." Czy słowa te będą dla nas czczem brzmieniem tylko? Czy dla nieroztropnych i na niczem nie uzasadnionych gawęd i fanatych poglądów, zapomniawszy o obowiązku naszym i godności kapłana damy pierwsi zły przykład nieposłuszeństwa prawej władzy?

My karcimy parafjan naszych za nieposłuszeństwo i nieuszanowanie dla starszych, staramy się aby dzieci czciły swch rodziców, żądamy szacunku dla siebie samych, jakież możemy mieć usprawiedliwienie, jeżeli sami nie ulegając woli rządu i djecezalnej władzy, poprowadzimy naszą owczarnię drogą kłamstwa i nieprawdy? Lud jestto wosk w rękach duchowieństwa, potrzeba mu tylko objaśnić prawdę, objaśnić sumiennie i uczciwie, a sprawa będzie miała dobry kierunek! Jaki to będzie pasterz kiedy dopuści, aby nim powodowały owce? Kiedy dla materjalnych korzyści gubi swych parafjan?

****) (Jeżeli jedynie tylko dla polskiego języka on ściągnie na siebie nieprzyjemności, a parafjan i religję wystawi na niebezpieczeństwo).

Dla tego powtarzam, my duchowni obowiązani jesteśmy być sługami religji a nie obcych jej spraw; my spełniając Dogmata r. k. naszego obrządku pierwsi powinniśmy dać z siebie przykład posłuszeństwa władzom, my zostając prawdziwymi wyznawcami r. k. kościoła, powinniśmy razem być wiernymi N. Panu i Ojczyźnie — Rosji—tego od nas wymaga nasz stan, godność, święta religia nasza r. k. i dobro naszych parafian, z których zdamy sprawę na sądzie ostatecznym.

Dla tego nie powinniśmy zwracać uwagi na gadania i poglądy osób, fałszywie na tę sprawę się zapatrujących i nie pojmujących rzeczy, ale sumiennie i nieodstępnie tłumacząc prawdę, obowiązani jesteśmy wyprowadzić naszych parafian z grubej niewiadomości i obłędu, w którym trzymał ich polonizm, a gdy tego nie zrobimy zgotujemy zgubę sobie, naszej owczarni i naszym kościołom.

---

*) Jest to pierwotna redakcja tego dokumentu w dosłownym przekładzie z języka rosyjskiego. W redakcji tej gubernator miński poczynił następnie zmiany, przez wykreślenie niektórych ustępów; ustępy te, opuszczone w poprawnej edycji okólnika, zamykamy między nawiasami.

**) Ustęp opuszczony w nowym okólniku.

***) Cały ustęp opuszczony w nowym okólniku a zastąpiony następującym: „Użycie języka rosyjskiego w dodatkowem naszem r. k. nabożeństwie, wskazane wolą najwyższą N. Pana, tą wolą wszechwładną, która włościanom nadała swobodę, ustanowiła porządek ogólnej powinności wojskowej i dała wszystkim wiernym poddanym sąd prędki, prawy i miłościwy".

****) Słowa opuszczone w drugim okólniku.

Nie zapominajmy, że naród zamieszkały w granicach gubernii Mińskiej jest naród Białoruski, z językiem ludowym, którym jest język rosyjski, że Polacy stanowią zaledwie nieznaczącą mniejszość i że tylko z powodu nieszczęśliwego zbiegu historycznych okoliczności jakaś część naszego ludu przyswoiła sobie polską mowę.

Oto jest przekonanie, którem napełnione serce moje względem wprowadzenia w użycie języka rosyjskiego, oto są moje czego pragnąłem przy wstąpieniu moim w obowiązek wizytatora, podzieliło się z duchowieństwem, tem uczuciem moim. Proszę Boga abym nam wszystkim zesłał moc i siłę w tak wielkiej sprawie na polu naszej służby, abyśmy nie tylko słowem, ale przykładem życiem, zachowali powierzoną nam owczarnię Chrystusową, do spełnienia przykazań boskich, wymagań naszej św. religji i woli przez Boga postawionego nad nami naszego monarchy. Niniejszą moją odezwę polecam przez okólnik ogłosić duchowieństwu, powierzonego wam dekanatu, kopię zaś wciągnąć do księgi nowoustanowionej dla uwag i rozporządzeń wizytatorskich i o spełnieniu niniejszego zawiadomić mnie niezwłocznie, ze wzmianką o miejscowościach i osobach oznaczających się swemi postępkami, abym mógł ciągle i bezustannie śledzić bieg tej sprawy.

Przytem załączono wyjątki z instrukcji i naprędce złożoną, dla skuteczniejszego opamiętania niektórych duchownych osób uwagę, o nad kazaniach popełnianych w języku polskim, tudzież postanowienia soborów i rozporządzenia papieżów stosujące się do użycia języka ludowego w dodatkowem rk. nabożeństwie.

Proces socjalistów.

(Ciąg dalszy.)

Na pierwszy ślad spisku rząd wpadł na początku kwietnia dwa lata temu w następujący sposób: Robotnik z fabryki Szybajewa w Moskwie, chłop Jakub Jakowlew, uznawszy dane mu broszury przez kolegów, także chłopów, za niebezpieczne, zaniósł je do dyrekcji żandarmerji. Były to broszury: „Jemiołka Pugaczew“ „Historja chłopa francuskiego“, a nazwiska kolegów, od których je dostał, byli: chłop Barynow i chłop Wasilew. Natychmiast wszystkich aresztowano. Barynow i Wasilew dzielnie się trzymali, lecz nie tak kochanka tego ostatniego, niejaka Skwarcowa. Zdawało się jej, że ratuje kochanka, donosząc żandarmom to był właściwą sprężyną, i niebawem żandarmerja imperatorska dowiedziała się, że w fabryce Nosowa są dwie panienki przebrane po chłopsku, a fabryce Łazarewa, jedna panienka, a nareszcie że u nich, u Skworcowej i Wasiljewa, mieszka siedem młodych panów i dwie panienki młode — wszyscy za chłopów przebrani, by dogodnej do serca ludu trafić. Wnet żandarmerja rzuciła się w stronę wskazaną.

Kto jesteś? pyta żandarm pierwszego z siedmiu. — Nazywam się litera A. — A pan? pyta drugiego. — Jestem literą B, odpowiada drugi, a za nim trzeci, czwarty itd. W ten sam sposób panny. — A pani? pyta dalej żandarm kobiet. — Jestem A, odpowiada dziewczyna z uśmiechem. A pani? pyta drugiej. — Jestem sobie Annuszka, odpowiada druga, w żywe oczy śmiejąc się z żandarma.

Już to w ogóle władze imperatorskie nie miały łaski u spiskowców. Żandarmów, policję, czynowników i w ogóle wszystkie podpory i filary carstwa, spiskowi nazywali grzecznie „czełowieczkami“, co na jedno wypada, jakby kto nazwał „bydlętami“. — Ale skoro im już żandarmski nie wierzyli, mając ich za „osłów“, pod nosem których można bezpiecznie spiskować, byle „śmiało i odważnie“, i zdaje się, nie mylili się w tym względzie, bo istotnie trudno pojąć, jak mogli przez całe lat dwa działać spiskowi, nietylko słowem, lecz listami i ulotkami, na początku odważnemi, przewożąc przytem z zagranicy całe paki książek zakazanych, a policja na to wszystko patrzyła i nic nie widziała!

Jakkolwiek bądź, nie wysokie pojęcie o zdolnościach żandarmerji w danym razie było usprawiedliwione. Oprócz lit: A i B., które się okazały pannami Dzebodari i Czekoidze, wszyscy inni zdołali się wykręcić, i dopiero w pół roku później zostali aresztowani z innych powodów.

„Pracownice“ na fabrykach Nosowa i Łazarewa także się ulotniły; tak samo jak jeszcze inna grupa spiskowych, składająca się z Nataszy, Maszy i Saszy, a dalej była panna Subotin lub panna Tumanow, co wyszła za mąż za p. Gamkerlidze, spiskowego kolegę swego.

Wszystkie te młode panny rzuciwszy dom i rodziców, wyrzekłszy się świata i wszelkich uciech jego — przebierały się za chłopki, wciskały się pomiędzy robotników i chłopów, pracując razem z niemi w fabrykach i w polu, mieszkając z niemi wspólnie, i z jednej miski jedząc. Chodziły boso, a były nieraz bardzo piękne.

Oto przykład:

Do fabryki Nosowa w Moskwie przychodzą pięknego poranku dwie młode dziewczyny i proszą, by dano im robotę. — Hm, odezwał się zdumiony zarządca fabryki, patrząc na drobne, białe i niesprawne stopy, lecz dziewczęta bardzo prosiły, twierdząc, że wprawdzie niegdyś były w lepszym stanie, lecz nieszczęście niespodziane zmusiło je do szukania pracy i szukać kawałka chleba. — A jak się nazywacie? — Natasza i Masza, odpowiadają przybyłe, chętnie zgodziły się mieszkać w wspólnych koszarach przy fabryce dla robotników wystawionych. Mieszkają wspólnie; w ciągu dnia pilnie pracują, a w nocy chodzą do oddziału męskiego w misji apostolskiej szczególniejszego rodzaju. Prawią mężykom, że Boga nie ma, a carów być nie powinno, że [illegible] winni pozbyć się wszelkich przesądów co do różnicy płci [illegible] silnych świata tego [illegible] ich [illegible] najpiękniej w [illegible] zarządzających fabryką, co tam się dzieje w tych robotnikach [illegible] — idzie

więc i jak raz zastaje Nataszę jak siedząc na pryczy chłopa, czyta leżącemu „Dowcipną Mechanikę“, a inni chłopi uważnie słuchają. — Co to jest?!... a nie pójdziesz ty ztąd!... krzyknął rządzca, lecz gdy chwycił za barki dziewczynę, żal mu jej się jakoś zrobiło. Spojrzał po całej; była boso, ubrana w spódniczce i koszulce tylko i domyślił się ze wszystkiego, że to nie stanu gminnego dziewczyna. Wypchnął więc ją tylko za drzwi i kazał nazajutrz wynosić się z fabryki, a gdy w kilka miesięcy później udało się policji wyśledzić aż w Tule, tę Nataszę i tę Maszę, pierwsza okazała się szlachcianką i córką obywatelską, panną Olgą Lubatowicz, druga zaś, żydóweczką zaledwie lat 15, panną Betią Kamińską, córką bogatego kupca w Taganrogu nad morzem Azowskiem. Już to bez żydówek nie obejdzie się obecnie żadna awantura w Moskwie. Do każdej koniecznie musi należeć jakaś żydówka i jakaś księżna.

Panna Betia Kamińska nie figuruje na ławie oskarzonych. Złamało ją więzienie, dostała czarnej melancholji, i dotąd w szpitalu więziennym.

Olgi więzienie nie złamało; zarówno z siostrą swą Wierą, obie niepospolitej energji. Nie wydały nikogo, stawią się hardo. Podczas rozprawy pokazywano pannie Oldze 2 pary ubrania chłopskiego, w które się przebierała i pyta przewodniczący senator Peters (ten sam co przewodniczył w procesie o demonstracje na placu Kazańskim w Petersburgu 18. grudnia r. z.): Czy pani poznajesz te ubrania, czy to pani są? — Przyznaję, choćby siedm ubrań... odpowiada Olga z szyderstwem, a co do uznania się winną zbrodni stanu, odpowiedziała jak wszystkie inne: Wyznaję, że wszelkiemi siłami starałam się lud do buntu pobudzić, lecz nie widzę w tem najmniejszej winy. Róbcie sobie panowie co chcecie ze mną, mnie wszystko jedno. (C. d. n.)

Sprawa wschodnia.

Na wiadomość, podaną przez *Polit. Corr.*, iż po niepowodzeniu, jakiego doznał protokół londyński, ma znowu wystąpić na pierwszy plan sojusz trójcesarski, *Wiener Abdp.* odpowiada następnie: „Uwaga polityków zwraca się teraz przeważnie na Wiedeń i pobyt w nim jenerała Ignatiewa. Rozumie się, że w skutek tego krążą najróżnorodniejsze pogłoski, przypuszczenia i kombinacje, wyprowadzone jakoby z oświadczeń jenerała, jakoby Moskwa, gdy się jej nie udało wciągnąć do akcji Europę, zamierza powrócić do myśli trójcesarskiego przymierza. Z właściwej strony wersja ta bynajmniej się nie potwierdza i *Allg. Ztg.* słusznie utrzymuje, że wiadomości, których źródłem są jakoby poufne rozmowy Ignatiewa z hr. Andrassym z góry można poczytać za przedwczesne.“ O tej samej kwestji donoszą do *Neue fr. Presse*: „Przed posłuchaniem u cesarza, jenerał i hr. Andrassy rozważyli wszystko dotyczące stosunków Austrji do obecnej sytuacji. O podniesieniu na nowo myśli trójcesarskiego przymierza, z czem niby to miał w Wiedniu wystąpić jenerał, w dobrze poinformowanych kołach nic nie wiedzą. Zresztą w poważnych sferach dyplomatycznych wszelkim oświadczeniom Ignatjewa przydają tyle tylko wagi, na ile zasłużyły sobie sprzeczne jego wynurzenia w Paryżu i Londynie. Teraz biędny ten rycerz na parowym rozynancie popędził do Berlina, aby parę dni wypocząć i zapewne czekać tam na odpowiedź z Petersburga na wysłaną ztąd obszerną depeszę cyfrową“.

O słynnym protokole piszą z Londynu, iż tam usiłują ponaprawiać porozrywane oczka tej moskiewskiej dyplomatycznej siatki, w którą zresztą nawet gil nie dałby się złapać. W Petersburgu również przychylają się do tej myśli. Łatwo pojąć, że i hr. Andrassy nie odmówi pod tym względem „dobrych usług;“ nie podobna jednak przypuszczać, by wdał się we właściwe pośredniczenie. Gotowość Moskwy do nieprzerywania dotychczasowej dyplomatycznej plątaniny, wyjaśnia się tem, iż w Petersburgu chcą wygrać na czasie, a przynajmniej zwłóczyć wszystko do powrotu Ignatjewa.

Niektóre zagraniczne dzienniki zarzucają gabinetowi angielskiemu, że w sprawie protokołu postąpił sobie zanadto po adwokacku, i że gdyby okazał mniej sztywności, mógłby doprowadzić do utrwalenia pokoju. Nie poprzestawszy zaś na przyrzeczeniu Moskwy, że się rozbroi, uniemożebnił tem samem układ. Na to odpowiedzieć można faktem następującym: Gdy Moskwa zarządziła wyprawę na Chiwę, hr. Szuwałow w imieniu swego władcy dał królowej Wiktorji słowo, iż rząd moskiewski wcale nie ma na myśli wcielenia chanatu. Wypadki jednak zadały kłam temu słowu Szuwałowa. Rozumie się więc, że od tego czasu Anglja nie daje wiary moskiewskim przyrzeczeniom, jeżeli nie upatruje dostatecznych rękojmji, i obecnie podpisanie protokołu poczytała za rodzaj aktu, na mocy którego Moskwa mogłaby bezustannie zagrażać Turcji, czyli, jak się wyraził jeden angielski publicysta, ów tak zwany „złoty most do odwrotu“ stałby się właściwie mostem, po którym kozacy przeprawiliby się przez Bosfor.

Sprzeczność pomiędzy zapatrywaniami angielskiemi a moskiewskiemi najwykwintniej ujawnia się we wstępnym artykule *Journ. de St. Petersb.* Organ ten ks. Gorczakowa kwestję rozbrojenia poczytuje za niewłaściwą i niezrozumiałą, dodając, że sprawa tego rodzaju nie może być przedmiotem międzynarodowych rokowań. Następnie stawia pytanie, czyby Porta okazała się uleglejszą, gdyby do protokołu dołączone było jako corollarium żądające rozbrojenia wojska moskiewskiego, to jest gdyby Europa niejako oświadczyła: „Protokół ten jest ostatnim moim aktem, skierowanym przeciw złym tureckim rządom; niech się teraz dzieje, co chce. Co do przymusu, to o nim nie tylko nic wiedzieć nie chcemy, ale nawet by uniknąć wszelkich jego pozorów, prosimy rząd moskiewski, aby zaraz po podpisaniu protokołu wojsko swe rozbroił.“ Znaczyłoby to, mówi *J. d. St. Pet.*, od razu uczynić bezowocnemi wszelkie kroki przez protokół zamierzane.

Sprawy zagraniczne.

Turcja. We wszystkich indyjskich meczetach zarządzono publiczne składki, które następnie mają być przesłane kalifowi (sułtanowi) na utrzymanie wojska. Na wschodniem wybrzeżu sułtan Maskatu miał się oświadczyć, że zaliczy Turkom kilka miljonów franków, podobno siedm, jeżeli ci zobowiążą się nie rozszerzać dalej swych posiadłości przy jego granicach. Khediwe przyrzekł Porcie na wypadek, gdyby rzeczywiście wojna z Moskwą wybuchła, zapłacić z góry roczny haracz i oprócz tego dopomódz finansowo.

Niemcy. Spodziewać się należy, że berlińska półurzędowa prasa zaprzestanie na pewien czas napaści na dziennikarstwo francuskie. *Berl. Tagblatt* bowiem donosi, iż sam Bismark dał sygnał do uspokojenia się. Podczas jednego objadu mianowicie miał kanclerz wyrazić szczególne swe zadowolenie z powodu, że stosunki między Francją a Niemcami przybrały tak pomyślny kierunek, że jeneralny adjutant marszałka Mac Mahona mógł przybyć do Berlina dla złożenia cesarzowi powinszowania w dniu imienin. Wskazówka ta niezaprzeczenie będzie wystarczającą dla służalczej prasy niemieckiej.

Francja. Większa część paryskich dzienników konstatuje, że obecna sesja parlamentarna, przerwana w tej chwili ferjami wielkanocnemi, mogłaby być korzystniej zużytkowaną, aniżeli to rzeczywiście miało miejsce. Dzięki zachowaniu się smaku, wszelka parlamentarna praca, która mogłaby być pożyteczną dla kraju, została udaremnioną, wszelkie proponowane reformy odłożone.

Dalej dzienniki wynurzają nadzieję, że republikańscy deputowani i senatorowie skorzystają z pięciotygodniowych feryj, ażeby zająć się wyborami do rad jeneralnych i municypalnych. Jak wiadomo rady te wywierają wielki wpływ przy wyborach senatorów, a ponieważ wybór tychże w trzeciej części nastąpi podczas trwania mandatu rad przyszłych, więc naturalnie że w interesie republikanów leży, by tak jeneralne jak i municypalne rady wypadły według ich myśli.

Austrja i Węgry.

Wiedeń 27. marca. Podajemy treść rozmowy redaktora *Pressy* z jen. Ignatiewem, w obszerniejszym wyciągu, niż był wczorajszy telegraficzny.

Na zapytanie, czy jenerał zadowolony jest ze swojej podróży do Paryża i Londynu, odrzekł: Mówiono i oczekiwano różnych rzeczy o mojej misji. Wielu sądziło, że miałem polecenie do zawierania aljansów w interesie Moskwy. Podróż moja miała o wiele prostszy cel. Miałem zlecenie pomacać gabinety za puls i dla wyjaśnienia sytuacji przedłożyć im pytanie, ażali są mniemania, czy kwestja wschodnia ma nadal być europejską, czy moskiewską. Pytanie to postawiłem także Anglji, ale nie znalazłem tam zrozumienia rzeczy odpowiedniego pokojowi. Politycy Anglji żyją z dnia na dzień. Nie pojmują tam wartości wielkiej idei, lecz tylko siłę materjalnych interesów. Na Anglją spadnie największa wina, jeżeli przyjdzie do wojny. Na pytanie, że Rossji przypisują zaborczość, odpowiedział Ignatiew: Jest w tem nieporozumienie. Rossja dziś jeszcze gotowa do pokoju, ale nie do pokoju, który znowu może być zapieczętowany górnolotnym hatem sułtańskim. My możemy sobie życzyć tylko takiego pokoju, któryby był oparty na gwarancjach, obiecujących skutek. Interes nasz w polepszeniu losu chrześcian tureckich pojmowała Rossja zawsze tak, jakbyśmy szukali powodu do wojny. Europa zapomina o tem, że narodowe i religijne czynniki zbliżają chrześcian tureckich do Rossji. Chcemy pokoju, ale nie za każdą cenę. Nam przypisywano przyczynę rozruchów. Konferencja wykazała, że tylko Turcja winna. Lecz przypuściwszy nawet, że Rossja istotnie chce wojny z Portą; to polityka abstynencyjna, która wśród dąsów zakłada ręce, nie jest środkiem do zapobieżenia ewentualnej anneksji moskiewskiej. Ten, który staje na boku, i pod żadnym warunkiem nie chce brać udziału, nie przeszkodzi nikomu w akcji na serjo przedsięwziętej.

— Skoro Anglja usunęła się, natenczas wypłynie zapewne znowu przymierze trójcesarskie, napomknął dziennikarz.

— Bez wątpienia, podchwycił żywo Ignatjew. I w tym kierunku otrzymałem polecenie, wyjaśnić dla nas sytuację polityczną. Dotychczas, dodał jenerał z lekkim uśmiechem — przymierze trójcesarskie starało się pełnić swoje zadanie tylko w formie negatywnej, ale ma ono już tę zasługę, że przeszkodziło wybuchowi wojny. Dziś będę u cesarza, a wieczorem wyjeżdżam do Berlina. Może wynikną jakie kombinacje, które kwestję wschodnią uczynią przedmiotem pozytywnej akcji przymierza trójcesarskiego. Na początku przyszłego tygodnia stanę w Petersburgu, i zdam sprawę memu monarsze o wyjaśnionej sytuacji.

Co się stanie w najbliższej przyszłości, trudno przewidzieć. Ale Rossja nie jest w możności utrzymywać długo ciężar zmobilizowanej armji 250,000. Ostatnie też wypadki w Turcji naglą do decyzji. Wczoraj otrzymałem ze Stambułu relację, że ostatnie gwałty (niewiadomo gdzie? Red.) prześcigają wszystko co się stało przedtem w Bulgarji.

Midhata paszę nazwał Ignatiew nie tylko blagierem, ale wydedukował, że jest „żydem sturczonym“, którym tylko ambicja egoistyczna kierowała. W końcu wyraził Ignatiew powątpiewanie, aby zostawienie czasu Turcji odniosło jaki skutek.

Kronika.

Lwów d. 29. marca.

(!!) **Ck. urzędnicy pocztowi** na dworcu kolei żelaznej użalają się, jakobyśmy w artykule *Dz. Pol.* z dnia 22. marca br. nr. 66 p. n. „Sprawy pocztowe“ posądzali ich a mianowicie urzędników pracujących tamże w oddziale spedycji listowej o zatrzymywanie listów miejscowych (Locobriefe) z powodu jakiejś niechęci. Panowie ci są w błędzie. O zatrzymywaniu umyślnem listów przez urzędników nie słyszeliśmy od nikogo. W artykule wzmiankowanym powiedziano między innemi: „Zwłoki w doręczaniu listów miejscowych nie ma żadnej, chyba że ten lub ów z panów urzędników niezadowolony ze zmiany, zatrzyma wysyłkę jakiegoś listu.“ Rozumieliśmy pod tem, a co zresztą dla każdego obeznanego z manipulacją pocztową jest rzeczą znaną, że urzędnicy pracujący w spedycji listowej jeżeli nie dość szybko załatwiają swoje urzędowanie, tj. „sortowanie“ i „kartowanie“ listów, łatwo zdarzyć się może, że list jakiś z jednej do drugiej zostanie ekspedycji.

Zresztą nie wątpimy, że urzędnicy pocztowi jak dotychczas tak i nadal starać się będą na uznanie, jakie od pewnego czasu instytucja pocztowa w Galicji ze strony szerszej publiczności doznaje — zasłużyć.

(z) **Mianowania.** Minister spraw wewnętrznych mianował inżyniera Wiktora Wisłockiego starszym inżynierem, a adjunktów budowniczych Albina Wierzbickiego i Józefa Sare inżynierami do państwowej służby budownictwa. — Cesarz nadał 23. b. m. zwierzchnikowi gminy w Olszowie Pawłowi Martyce w uznaniu jego długoletniego pełnego zasług działania srebrny krzyż zasługi.

Święta wielkanocne u izraelitów rozpoczęły się dziś 29. b. m. i trwać będą 8 dni t. j. włącznie do 5. kwietnia.

Gwałt publiczny. (Nadesłane.) W bazarze Königsberga w Rynku kasjerka zatаiła 80 ct., które jej za kupione towary wypłaciłem. Na moją reklamację, miasto otrzymać zadośćuczynienie, wszczął się w sklepie krzyk, cały personal magazynu opadł mnie w sposób brutalny, tak dalece, że nie byłem już pewnym mego mienia, zamknięto drzwi od ulicy nie chcąc mnie wypuścić, a później zawołano policjantów. Interwencja organów władzy dała mi zadośćuczynienie. Ponieważ w rzeczonym magazynie wydarzł się już niejeden fakt tego rodzaju, przeto poczuwam się do obowiązku podać moje zajście do publicznej wiadomości, aby ogół miał się na baczności. — *Stan. Hućkiewicz* koncypient notarjalny z Doliny.

P. Leopold Schimser, właściciel znanej od pół wieku we Lwowie wyrobni kamieniarskiej i rzeźbiarskiej (przy ul. Łyczakowskiej) sprowadził obecnie bardzo piękny materjał granitowy, z którego wyrabia wspaniałe filary, piramidy i płyty. Nie byłoby w tem nic osobliwego, bo kamieniarze tutejsi nietylko piaskowców, wapniaków i marmurów używali do swoich wyrobów, ale w miarę zamówień sprowadzali także ciosy granitu, lecz musieli je sprowadzać ze Szląska lub aż z Górnej Austrji wielkim kosztem. Granit zaś obrabiany teraz u p. Schimsera jest produktem krajowym i w tem właśnie wielka zasługa jego pracowni. Pyszne okazy tego granitu można oglądać tak przy ulicy Łyczakowskiej, jakoteż na Piekarskiem pod cmentarzem, gdzie się odbywa mozolna praca obrabiania tych tworów wulkanicznego okresu naszej ziemi.

Granit, o którym mówimy, odznacza się nadzwyczaj pięknym polorem, a pomniki, z niego zbudowane, będą prawdziwą ozdobą cmentarzy naszych. P. Schimser własnym kosztem czynił poszukiwania po kraju i kosztowne przedsiębrał wiercenia, nim wyszukał pokłady cennego materjału, którego drogość dotychczasowa wynikała tylko ztąd, że go trzeba było sprowadzać z zagranicy. Oprócz wyrobów z granitu, znajdują się w pracowni przedmioty z labradoru również krajowego, wyrabiane pod kierownictwem doświadczonych majstrów włoskich. Na tegorocznej wystawie publiczność ujrzy cały szereg tych przedmiotów wraz z narzędziami, uzmysławiającemi fabrykację kamieniarską od chwili wyłamywania materjału ze skał aż do zupełnej perfekcji.

(z) **Zapomogi.** Cesarz przeznaczył z prywatnej swojej szkatuły 1000 zł. na wsparcie mieszkańców Dobrowlan, w powiecie zaleszczyckim, nawiedzonych wylewem Dniestru. — Pogorzelcom w Weldzirzu udzieliło namiestnictwo 100 zł. jako zapomogi na pierwsze najgwałtowniejsze potrzeby.

Upadłość. Wczoraj donieśliśmy o upadłości tutejszej firmy księgarskiej Wł. Zawadzkiego Dziś dochodzi nas wiadomość o upadłości firmy także księgarskiej w Krakowie i w Nowym Sączu p. Nowoleckiego. Oto jak wychodzą w Galicji księgarze i wydawcy.

Kronika teatralna. Od dzisiaj do Wielkiej Niedzieli nie ma przedstawienia.

(b) Każdej nowej, a szczególnie oryginalnej sztuce poświęcamy zawsze obszerne sprawozdanie w „Dziale literackim.“ Odstępujemy od tej zasady tylko wtedy, gdy przedstawiona sztuka jest tak błahą że się z pod poważnej literackiej krytyki usuwa. W takim razie przedstawienie sztuki uważamy tylko jako fakt, który z obowiązku dziennikarskiego należy zanotować w kronice codziennej. Na tem miejscu pisaliśmy o „Kaleszach,“ tutaj też wspomnieć wypada o przedstawionej w poniedziałek po raz pierwszy komedji hr. Łączyńskiego p. t. „Baronowa Alina. Równie słabej sztuki dawno już nie widzieliśmy. Fabuła w najwyższym stopniu bałamutna, charakterów brak zupełny, związku pomiędzy pojedynczemi scenami prawie żadnego, a o dowcipie, o zręcznych sytuacjach, ani mowy. Gadanina bezmyślna, ciągnie się przez długich pięć aktów, widz ziewa i z najwyższym niesmakiem opuszcza teatr. Zaiste kto wytrzymał na całem przedstawieniu, odbył prawdziwą wielkopostną pokutę. Na pochwałę zasługuje atoli uczciwa tendencja, której panu Ł. mógłby pozazdrościć pewien inny hrabia autor.

Stan powietrza. Dziś 29go + 10 R.

(f) **Doniesienia policyjne.** (Ciężkie uszkodzenie ciała.) Jędrzej Wyspiański stróż domu l. 1 przy ul. Grodzickich obił dnia 27. bm. Betię Ofenpreis kelnerkę w szynku pod l. 5 przy tejże ulicy i skaleczył ją w głowę. Wyspiańskiego bezzwłocznie aresztowała policja. — Mikołaja Diducha włościanina ze Stawczan obił d. 27. bm. na placu Rzeźni nieznajomy mu otyły izraelita przy kupnie płótna, metalowym metrem i zranił go w czoło. Diduch złożył w policji corpus delicti, metr, opuszczony przez zbiegłego napastnika. Wyśledzono następnie, iż sprawcą czynu jest Hiller F. zamieszkały pod l. 15 przy placu Rzeźni i wdrożono przeciw niemu śledztwo karne.

(Za burdy uliczne), opilstwo i bójkę ukarała policja dnia 27. bm. aresztem: Marję Korcz, Stefana Pasławskiego, Jana Dąbrowskiego, Pawła Diwoch, Katarzynę Bardugun i 14 innych.

(Za dręczenie zwierząt) ukarała policja dnia 27. bm. grzywną 2 gld. tutejszego rzeźnika Józefa Z., który na mały wóz wtłoczył 7 cieląt; Chaima Holzschlaga z Rozdołu grzywną 2 gld.; Arona Grubera z Komarna grzywną 6 guld. za wiezienie kilkunastu sztuk mocno spętanych cieląt i za napchanie drobiu do ciasnego kojca.

(Źrebię jednoroczne) ciemnokasztanowate, które przyłączyło się dnia 27. bm. do konia dorożki l. 251, umieściła policja w komisarjacie miejskim I dzielnicy aż do zgłoszenia się niewiadomego właściciela.

(Kradzieże) Dnia 28. bm. policja aresztowała Wojciecha Kuszyńskiego, który dnia 17. bm. skradł Barbarze Szymańskiej za rogatką Łyczakowską z otwartej stajni nowy kożuch. — Policjant Żubko aresztował dnia 28. bm. Blümę Keil za kradzież gęsi na szkodę Franciszki Kramarzowej z Hodowic i złożył zarazem w biurze inspekcyjnym 10 ct., któremi Blüme K. chciała go przekupić. — Dnia 27. bm. aresztowano Zisię Schatzkera za kradzież dwóch pip mosiężnych i pugilaresu z lady w szynkowni pod l. 430 2/4; Feliksa Tabakę i Feliksa Jastrzębskiego za kradzież kur; Jakóba Reissa i Berla Bruk podejrzanych o kradzież. — Emilowi Damask skradziono w zajeździe pod l. 582 2/4 podróżną torbę skórzaną z mosiężną obwódką i lakierowanym paskiem naramiennym, w której znajdowało się jego 5 świadectw służbowych i fotografja w czarnej ramce.

Kronika starostw. Biała. Szczególnym sposobem poniósł śmierć dnia 27. lutego pewien bednarz w Oświęcimie. Wróciwszy do domu w nietrzeźwym stanie, nie mając klucza chciał się dostać do izby przez ciasny otwór w górnej części drzwi; wspiąwszy się tedy do góry włożył głowę w otwór, lecz w tej chwili zsunęły mu się nogi z podpory i bednarz uwisł w otworze. Znaleziono go już nieżywego.— Czortków. W nocy na 11. marca zamarzł w drodze do Nagórzanki żebrak, który zabłąkał się w polu. W Nagórzance powiesił się 19. marca druciarz Antoni Drapalski. — Jarosław. Zwłoki kobiety z Tywoni, która zniknęła jeszcze dnia 12. lutego, właśnie w czasie pamiętnej burzy, która srożyła się dnia tego, znaleziono dopiero dnia 18. b. m. na polu w bruździe między Jarosławiem a Tywonią. Nieszczęśliwa wracając do domu zamarzła wśród śnieżnicy. — Kamionka. Kamień do ostrzenia naczynia w młynie parowym w Lukaczowie, puszczony w ruch nieostrożnie, pochwycił małego chłopaka wiejskiego, który chciał sobie wyostrzyć nożyk, i pogruchotał mu ręce i nogi. Nieszczęśliwy chłopiec umarł w 24 godzin po tym strasznym wypadku. — Kolbuszowa. Na górze piaskowej między Wolą Raniżowską a kolonją Ranischau znalazł 13. bm. żandarm kościotrup ludzki, dziwnym sposobem odgrzebany z piasku, w którym kilka lat musiał spoczywać. — Krosno. Na śmierć zapił się w całem tego słowa znaczeniu włościanin pewien z Białkówki, i dnia 23. bm. padł w karczmie z kieliszkiem w ręku. — Złoczów. W gorączce tyfusowej odebrał sobie życie dnia 22. marca oficjał kolejowy na stacji w Krasnem, Stanisław M. Nieszczęśliwy w chwili, gdy nikogo nie było w pokoju poderznął sobie gardło brzytwą. — Żółkiew. Ubogi zarobnik w Bojańcu poderznął sobie gardło dnia 7. marca. Nieszczęśliwy samobójca męczył się jeszcze trzy godziny, a gdy go pytano, czemu się targnął na własne życie, odpowiedział: Z nudnosty, Boh meni tak daw!

Kraków 28. marca. Dyrektor policji w Krakowie, radca dworu p. Englisch, wyjeżdża za urlopem na kilka tygodni do Włoch dla poratowania zdrowia; zastępować go będzie radca Howorka.

Dziś po południu przy lekko miejscami zachmurzonem niebie była błyskawica z grzmotem.

Od dnia 20. kwietnia b. r. począwszy odbywać się będą egzamina pisemne i ustne w komisji egzaminacyjnej krakowskiej dla kandydatów na nauczycieli gimnazjalnych.

Nowy Sącz 27. marca. Na dniu 8. kwietnia b. r. jako w rocznicę śmierci tutejszego rabina Halberstama, męczennika izraelickiego, o którym w swoim czasie w *Dzienniku* pisaliście, urządza kolej państwowa Leluchowska osobny pociąg spacerowy, czysto osobowy, z Tarnowa do Nowego Sącza i napowrót. Dziś rozlepiono tu dotyczące ogłoszenia. Pociąg wychodzi z Tarnowa w niedzielę o godzinie 3½ rano, przybywa do Sącza o 7ej rano, a wieczorem tegoż samego dnia o godzinie 9ej powraca do Tarnowa. Spodziewamy się tu ogromnego napływu fanatyków żydowskich, a jeżeli będzie pogoda, to może urządzi się przy tej sposobności jaka majówka.

Rzeszów 27. marca. W teatrze amatorskim w Rzeszowie odegrano w dniu 25. b. m. trzyaktową komedję J. A. hr. Fredry „Mentor.“ Dochód z przedstawienia ma być użyty na założenie ogródka Freblowskiego. Przedstawienie wypadło znakomicie w każdym względzie. Role były bardzo dobrze rozdzielone, charakterystyka wyborna, nie trudno przeto przyszło amatorom już wytrawnym, że tak powiem, wywiązać się z przyjętych ról. Publiczność w dowód uznania [illegible] nie szczędziła oklasków. Muzyka nadworna p. R. przyczyniła się wielce do uprzyjemnienia wieczorka, odegrawszy kilka najnowszych utworów.

Cucułowce 26. marca. Wiadomo ogólnie, i kilkakrotnie nawet w dzienniku było już poruszonem, jak obfituje powiat żydaczowski w agitatorów przeciwnych porządkowi, zgodzie — a najwięcej temu, co jest polskie, choćby nawet było z korzyścią dla Rusinów, byle tylko nie szło przez polskie ręce.

Jeden z tych panów wszedł już w stosunki z sądem obwodowym w Samborze w sprawach karnych, lecz gdy sprawa nieskończona, przeto dopiero po ukończeniu jej obszerniej o tem pomówić można.

Trudno wszystkie działania tych dijatelów razem zebrać, dla tego tylko o jednym najnowszym wypadku wzmianka być może:

Gmina Cucułowce, w powiecie żydaczowskim, jest spokojną, ma dziedzica, który przez gminę jest wielce poważany, i nawet do rady gminnej wybrany, co świadczy o zaufaniu w niem położonem.

Otóż dnia 9. lutego b. r. przedsięwzięto w tej gminie wybór delegata do wyboru członków rady powiatowej żydaczowskiej, i wójt zbadawszy zdania pojedynczych członków gminy jako też i rady, a widząc że większość życzy sobie mieć delegatem dziedzica p. Juljusza Tchórznickiego, zaproponował jego na rzeczonego delegata.

Ta propozycja wójta wieśniaka, ruskiego obrządku zirytowała ogromnie ks. Cyprjana Prokopowicza, parocha g. k. i radnego w Cucułowcach; i w największym gniewie, nieprzystojnym dla duchownego, wykrzyknął: „ne wyberajte Polaka, win na żadnoho Rusyna hołosowaty ne bude“ — na uwagę zaś jednego z radnych, że według prawa zatwierdzonego przez naszego najj. cesarza i króla każdemu równe prawo przysłuża, na to podniesionym równie głosem odrzekł ks. Cyprjan Prokopowicz: „toto prawo sia skińczyt, a jeden tylko Boh i car nastane i riadyty bude“

W czasie obecnym takie wygłoszenia są nader szkodliwe, wpływają na lud nieoświecony, obałamucony i chwiejny— dewiza więc: „Jeden Boh i car“, może bardzo złe skutki za sobą pociągnąć — choćby głoszona przez taką osobistość jak ks. Prokopowicz, który nie grzeszy skrupulatnością w wypłacaniu należytości za kielich do cerkwi, a z miłości bliźniego kontentując się ceną kupna i kielichem, dalsze porozumienie z kupcem pozostawia trzeciemu np. wójtowi w gminie, który uproszony przez ck. sąd powiatowy zamiast 20 zł. — już zapłaconych — jeszcze, oprócz przyjemności opłaty woźnych itd., 70 zł. wydatków poniósł.

Niemniej też zastawszy byłego sługę dworskiego u jednego gospodarza, odezwał się słowami pełnemi miłości bliźniego: „Ja tobi Nykoło ne dam rozhriszenya za toje, że ty toho złodija Ołeksu (sługa dworski, starzec) peretrymujesz“, a do Ołeksy zwróciwszy się, zawołał: „A ty Ołeksa drabe czomu ne chodysz do mene siczku rizaty, ha?!“ (Następują podpisy włościan).

Wiedeń 28 marca. (Kronika wiedeńska.) Cesarzowa austrjacka przybyła wczoraj do Gödöllö. W jej towarzystwie znajdowała się małżonka ministra prezydenta księżna Auersperg, z księciem Franciszkiem i jego siostrą księżną Aglają. — Dzisiaj przybył do Wiednia wielki książę toskański Ferdynand.

Jenerał Ignatiew z małżonką udali się onegdaj wieczorem po objedzie u ministra hr. Andrassy'ego

do Karitearu, gdzie był na całem przedstawieniu. Po krótkim pobycie w hotelu wyjechał Ignatiew w towarzystwie swej małżonki do pałacu ambasady włoskiej, gdzie zabawił do północy. Wczoraj przed południem konferował moskiewski ambasador Nowikow przez dwie godziny w hotelu. Podczas konferencji oddał wizytę księciu Ceretlewowi serbski pułkownik Beker i dyplomatyczny ajent Wesselitzki. O godz. 1 w południe cesarz przyjmował Ignatiewa na osobnej audyencji, która trwała pół godziny. Z zamku udał się jenerał do pałacu ministerstwa spraw zagranicznych i konferował tam z hr. Andrassym przeszło godzinę. O godz. 2½ po południu powrócił do hotelu „zum österreichischen Hof." Radca ambasady moskiewskiej Wasilczykow czekał już na powrót jenerała i udał się z nim do jego apartamentów.

Po półgodzinnej konferencji udał się Wasilczykow do pałacu rossyjskiej ambasady. Przed audyencją konferował Ignatjew z ambasadorami: angielskim p. Buchanan, z austrjackim hr. Zichy i z francuskim hr. Vogué. O wpół do czwartej popołudniu otrzymał dyplomata wizytę włoskiego ambasadora hr. Robilant i konferował z nim przeszło godzinę. Hrabina Andrassy oddała pani Ignatjew dłuższą wizytę. — O godzinie 6. wieczorem był jenerał na objedzie dworskim u cesarza — zaproszonych było tylko 10 osób. O godzinie 8. zakończono objad. Jenerał Ignatjew pojechał z sekretarzem księciem Ceretlewem do hotelu, zmienił tam uniform jenerała na cywilny ubiór i wyjechał po 8. godzinie z małżonką i sekretarzem na dworzec kolejowy, gdzie oczekiwali dyplomatę rossyjskiego prawie wszyscy ambasadorowie. O godzinie ¾ 9. wieczorem ruszył pociąg do Berlina — w wagonie salonowym znajdował się jenerał Ignatjew z małżonką i ks. Ceretlewem.

W 10. batalionie strzelców w Capo d'Istria stwierdzono wybuch egipskiej choroby ócz. 58 chorych żołnierzy sprowadzono do szpitalu wojskowego w Tryeście. Komenderujący krajn feldmarszałek baron Kuhn i tryestyński komendant wojskowy książę Würtemberg udali się wczoraj na inspekcję do Capo d'Istria.

Ogłoszenia urzędowe „Gaz. Lwow." z 28. bm. Konkursa. Posada koncypisty przy dyrekcji policji w Krakowie, w X. klasie rangi, z poborami systemizowanemi. Termin podania do 20 kwietnia. — Licytacje. Realność pod l. 59 sub rep. 57 w Hermanowy (powiat Tyczyn). Cena wywołania 800 złr. — Realność pod l. 42 w Ostrowie (powiat Radziechów). Cena wywołania 500 złr. Licytant bank włościański. — Realność pod l. 65 w Kosmaczu (przedmieście Nadwórnej). Cena wywołania 488 zł. Realność pod l. 106 w Kołomyi. Cena wywołania 200 złr. Licytant bank włościański. — Realność pod l. 206/83 w Ładny (powiat Tarnów). Cena wywołania 1475 złr.

Dział literacko-artystyczny.

Akademja umiejętności.

Dnia 22. b. m odbyło się posiedzenie komisji historycznej akademickiej pod przewodnictwem dra. J. Szujskiego. Po odczytaniu protokołu posiedzenia lwowskiego, na którem p. Teodor Wierzbowski, jako gość odczytał rozprawę o stosunku Długosza do chronologji papieży i cesarzy Puteolana, a prof. Liske zawiadomił o odkrytym przez p. Prohaskę w Królewcu pamiętniku z r. 1409, obejmującym wiadomości do dziejów Litwy, Polski i Prus a kwalifikującym się do III. tomu Monumentów. Przewodniczący dr. Szujski przedłożył pismo p. Prohaski zawiadamiające o innych szczegółach do kumentów archiwum królewieckiego, tudzież wypisy z archiwum wiedeńskiego do aktów Jana III. dokonane przez p. Zakrzewskiego. — P. Pawiński złożył do użytku p. Kluczyckiemu 500 regestów aktów Jana III. a 250 ks. Polkowskiemu do jego zbioru aktów Stefana Batorego. W końcu prof. dr. Zakrzewski odczytał obszerny metodyczny artykuł tyczący się wydawnictwa aktów historycznych nowożytnych (*Acta historica* od 1506 — 1795 stanowią drugą kategorję wydawnictw komisji historycznej), które już dla samego ogromu materjału na powydawane być muszą z większym względem na potrzebę orjentowania się a zarazem na niezbędną oszczędność. Dr. Zakrzewski oparty na najlepszych wzorach zagranicznych, a mianowicie francuskich, angielskich i niemieckich, rozróżnił kilka przepisów zasadniczych, których zachowanie przy wydawnictwie jest niezbędnym warunkiem jego naukowej wartości od zwyczajów wydawniczych, których zachowanie pozostawionem być powinno woli samegoż wydawcy. Szczegółową dyskusję nad punktami poruszonemi w artykule odroczono do najbliższego posiedzenia; uchwalono także zasięgnąć zdania grona lwowskiego przez przesłanie mu pracy p. Zakrzewskiego, poczem praca jego, uchwalona szczegółowo z ewentualnemi poprawkami, stanie się obowiązującą dla wydawnictw komisji historycznej w dziale *Acta historica* instrukcją.

— Na posiedzeniu komisji archeologicznej akademji umiejętności 24. b. m. postanowiono wydawać materjały zebrane przez członków sekcji wykopalisk, poczynając od wykazu zabytków z okolic porzecza Warty. P. J. N. Sadowski złożył relacje o znakach przyjętych (na zasadzie projektu b. towarzystwa naukowego krak.) do map archeologicznych, których powszechne używanie zalecić postanowiono. Przewodniczący posiedzenia prof. Łepkowski mówił o znamienitej pod względem studjów archeologicznych wartości rękopisów po ś. p. Podczaszyńskim. P. A. H. Kirkor czytał sprawozdanie z prac sekcji wykopalisk. Wreszcie uchwalono przedsięwziąć dalsze poszukiwanie archeologiczne, do których zaproszono pp. dra. J. Kopernickiego, A. H. Kirkora, J. Böhma, mających tego lata odbywać wycieczki po kraju.

Towarzystwo przemysłowe we Lwowie.

Walne zgromadzenie odbyło się dnia 25. bm. we własnym lokalu Towarzystwa. Przy rozpoczęciu posiedzenia było obecnych 37 członków, reprezentujących 48 głosów. Następnie przybyło kilku jeszcze.

Ze sprawozdania dyrekcji Towarzystwa dowiadujemy się, że Towarzystwo liczy na rok 1877 członków 84, z taką samą ilością udziałów, kwota deklarowanych wkładek wynosi 42.000 złr., wpłacono na to 15.670 złr. 86 ct., a zaległości wynoszą 4605 zł. 95 ct. Dalej wykazuje sprawozdanie, że gdy za rok 1875 na 1876 poniosło 1000 zł. straty, za rok 1876 na 1877 ma 893 złr. 26 ct. czystego zysku. Zyski te dały fabryka zapałek i zakład litograficzny. Zakład białoskórniczy przyniósł straty, a to z powodu braku kapitału, aby przemysł ten rozwinąć na odpowiednią stopę. Z tego powodu uchwaliło Towarzystwo zwinięcie tego przedsiębiorstwa.

W tym roku podjęło się również innego przedsiębiorstwa: dostawy kostek kamiennych w spółce z p. Bubelą, a w końcu podjęło z p. Aleksandrem Lewakowskim roboty asfaltowe w Stanisławowie (asfaltem limmerskim). Przedsiębiorstwo dostawy kamienia przyniosło korzyści, jakie rezultata osiągnięto z asfaltowania, nie wyjaśniono. Inne propozycje eksploatacyj przemysłowych jak np. pp. Kardolińskiego i spółki w Tatrach, wyrób kamieni młyńskich amerykańskich, dalej zużytkowania torfów, chodników i t. d. nie wypadły w korzystnem świetle, dla braku funduszów nie można było uwzględnić.

Z powodu nader trudnych obecnie stosunków przemysłowych, Tow. powstrzymuje dalszy rozwój w kierunku fabrycznym, oprócz produkcji zapałek i zakładu litograficznego, a zwraca kierunek do dostaw robót przedsiębiorczych.

Z objaśnień dyrekcji wyłonia się smutny fakt, że jedną z głównych przeszkód wszelkiego rozwoju przemysłowego w kraju, jest zbyt uciążliwe i zabijające w zarodzie opodatkowanie, i tak: Towarzystwo, obejmuje w zakresie swoim biuro komisowo-techniczne. — Otóż dyrekcja finansowa po zrobionej analizie — chce opodatkować z osobna część komisową, i część techniczną znowu odrębnie. — Pytamy, czy jest możebność, aby w tych warunkach mógł się jakikolwiek przemysł rozwijać? — Zwracamy na ten fakt uwagę pp. delegatów w Radzie państwa, i przyszłego sejmu. — P. dr. Piasecki jako sprawozdawca komisji kontrolującej czyni wniosek nietylko o udzielenie dyrekcji absolutorium, ale o podziękowanie za porządek i ścisłe prowadzenie rachunków. Wniosek ten został jednogłośnie przyjęty. — P. Friesch stawia drugi wniosek, podziękowania byłemu dyrektorowi p. Wolskiemu, który Tow. jednogłośnie przyjmuje.

Również przyjęto wniosek p. Goldmana co do podziału zysków.

— P. Niesiołowski, referent Rady Tow., zdaje sprawę, że Rada Tow. uchwaliła, aby statutów w §. 40. co do przyjmowania członków nie zmieniać, lecz tylko upoważnić Radę do tymczasowego przyjmowania, które na walnem zebraniu będzie dopiero potwierdzone.

Walne zebranie uchwala następnie aby Rada zawiadowcza była upoważniona do kompletowania członków według potrzeby. Po krótkiej dyskusji wniosek ten przechodzi.

Następnie wybrano do Rady zawiadowczej pp. Weigarta 45 głosami, Syroczyńskiego 45, Stellę Sawickiego 42, Rajskiego Albina 48 głosami.

Nakoniec walne zebranie potwierdza jednogłośnie wybór dyrektora Tow. p. inżyniera Gwalberta Ziembickiego.

Sprawy gospodarcze i handlowe.

Biała 26 marca. Na walnem zgromadzeniu tutejszego Towarzystwa zaliczkowego, które się odbyło dnia 11. bm. pod przewodnictwem dr. Markiewicza adwokata z Krakowa, przy współudziale 34 członków, wykazał w sprawozdaniu swem dyrektor Wyspiański, że towarzystwo to aczkolwiek młode i mające do walczenia z potężnemi trudnościami, nabrało trwałej podstawy i w przyszłości bardzo wiele przyczynić się może do niesienia ulgi tym nieszczęśliwym, którzy pragną wyzwolić się z rąk lichwiarskich.

Pamiętamy jak trudny początek miało towarzystwo bialskie, jak się każdy usuwał od przyłożenia ręki do dzieła, bo nie było ani funduszów, ani znanych firm, ani poparcia w radzie gminnej i powiatowej, ani ze strony zamożniejszych obywateli i duchowieństwa, towarzystwo to nie doznało na pierwszy początek nawet moralnej a tem mniej materjalnej pomocy. Co więcej, używano najniegodziwszych środków ze strony przeciwników, w pewnem oczekiwaniu, że instytucja się rozprzęgnie; wszelako udało się zwalczyć otwarte i skryte machinacje sumienną pracą i wytrwałością, a wykazy rachunkowe przekonują o pomyślnym rozwoju tej ważnej dla okolicy tamtej finansowej instytucji. Obrót kasy w r. 1876 wynosił gld. 257,186·96. Członków przybyło 170 do dawniejszych 155, tak, że z końcem roku było 317 członków z wpłaconym udziałem gld. 10.124·56, po wycofanin tylko 151 gld. przez kilku ustępujących. Fundusz rezerwowy wynosi 772 gld. Wybór nowego kasjera p. Knihinickiego z kaucją 6000 gld., uzupełnioną później do 10,000 gld. ogromnie podniósł zaufanie do kasy i wniesiono gld. 32,204·59 wkładek, z których zostało na rachunku bieżącym gld. 21,576·52 i procentów kapit. gld. 510·91. Długi towarzystwa wynosiły w końcu roku 11,500 gld. azatem mniej o 2,300 gld. jak w pierwszym roku. Tym sposobem utworzył się kapitał obrotowy przeszło 40-tysięczny, z którego rozdano 335 pożyczek w ogólnej kwocie 56,889·16 na weksle, skrypta i zastawy.

Dochód z procentów wykazuje 5,785·50, z tego 1,250·74 na rok przyszły, dalej wydano na ruchomości i kasę ogniotrwałą Wiesego 413·28 na koszta administracji, czynsz, stęple itd. 1,588·66 i wypłacono członkom dywidendy 282·95. Czysty zysk po opędzeniu podatków za r. 1875 i 1876 w kwocie gld. 146·37, wynosi gld. 854·53, z którego ogólne zgromadzenie przeznaczyło 10% na fundusz rezerwowy, 10% dywidendy od udziałów, a resztę na remuneracje.

Trochę niemile dotknęło odezwanie się p. Subudy, urzędnika podatkowego, żądającego, aby wymiarem dywidendy także od udziałów nieuprawnionych do tejże spowodować ludzi pragnących zysku do składania znaczniejszych kwot na udział, co jak wiadomo, nie zgadza się z zadaniem towarzystw zaliczkowych i mogłoby tymże nadać cechę spekulacyjną i sprowadzić na nie jeszcze większy wymiar podatków jak dotąd.

Do rady zawiadowczej wybrano pp. Chwaliboga notarjusza, St. Kalickiego i M. Srokosza, i uchwalono dodatek do płacy dyrektora w kwocie 500 guld. W końcu na wniosek pana S. wyraziło zgromadzenie uznanie powstaniem z miejsc dr. Markiewiczowi za gorliwe opiekowanie się sprawami towarzystwa, a dr. Stiasnemu jako założycielowi i niezmordowanemu przyjacielowi i konzulentowi spółki, za pełne zasług poświęcenie i trudy, członkom dyrekcji za umiejętne i wzorowe prowadzenie interesów, o czem sprawozdanie p. W. Gajczaka referenta komisji rewizyjnej tak chlubnie świadczy. — Po tem wszystkiem oczekiwać można, że towarzystwo to z pożytkiem i nadal dla swych członków działać będzie i wyda pożądane rezultaty.

Sprawozdanie tygodniowe lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej od 17. marca do 24 marca. Pszenica 77·5 k. g. zł. 10— do 11·75, żyto 73 k. g. zł. 7·60 do 8·40, jęczmień 64 k. g. zł. 6·— do 6·60, owies 45·5 k. g. zł. 6·20 do 6·80, hreczka 64 k. g. zł. —.— do -·—, kukurudza zeszłoroczna 82 k. g. zł. 6·— do 6·70, kukurudza nowa zł. 5·50 do 6·25, groch do gotowania 82 k. g. zł. 8·— do 10·—, groch pastewny złr. 6·— do 7·—, fasola zł. 7·25 do 8·50, bobik zł. —·— do —·—, wyka zł. 5·50 do 6·30, koniczyna najprzedniejsza zł. —·— do 95·—, przednia zł. —·— do 86, średnia zł. —·— do 78, poślednia zł. 50·— do 60·—, tymotka zł. —·— do —·—, anyż płaski zł. 22·— do 24·—, kminek zł. 50·— do 54·—, rzepak zimowy zł. —·— do 13·—, rzepak letni zł. —·— do 12·25, rzepik zimowy zł. —·— do —·—, rzepik letni zł. —·— do —·—, lnianka zł. 9·25 do 9·75, nasienie lniane zł. —·— do —·—, nasienie konopne złr. 8·50 do 9·—, spirytus 10.000 literpercent złr. —.— do 29·70. Na czerwiec-wrzesień złr. 32·75.

Okólnik do szanownych Rad wszystkich oddziałów c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego. Komitet c. k. Towarzystwa gospod. galic. ma zaszczyt zawiadomić szan. Radę Oddziału, iż pragnąc pozyskać nowego inżyniera kultury w miejsce p. Skowrońskiego — wysłał z końcem maja roku zeszłego p. Seweryna Karpuszkę (b. inżyniera kolei Albrechta) w podróż naukową za granicę dla wykształcenia się fachowego w robotach melioracyjnych, jak: osuszanie i drenowanie pól — nawodnianie i odwodnianie łąk — regulacja rzek i kanałów — eksploatacja torfu i uprawa torfowisk itp.

W czasie półrocznego pobytu za granicą, p. Seweryn Karpuszko odbył studja według szczegółowego przez inspektora wodnej budowy i meljoracji w Hanowerze p. Hessa nakreślonego planu w 72 miejscowościach, ukończył kurs prywatny w szkole nawodniania i drenowania w Suderburgu i przedłożył komitetowi chlubne świadectwo przez p. Hessa mu wydane.

Na podstawie powyższych świadectw — komitet Towarzystwa gospod. galic. na Radzie d. 14. lutego b. r. zamianował p. Seweryna Karpuszkę subwencjonowanym inżynierem kultury przy Towarzystwie, wprowadzając co do działalności jego zmiany zawarte w dołączonem postanowieniu, normującem czynność i remunerację inżyniera kultury.

O czem zawiadamiając szan. Radę oddziału — mamy zaszczyt upraszać, aby wiadomość o mianowaniu p. Karpuszki inżynierem kultury, między członkami w obrębie swego oddziału rozpowszechnić zechciała.

Nadmieniamy przytem, że interesowani życzący zasięgnąć rady fachowej inżyniera kultury — do komitetu zgłosić się winni.

Z Komitetu c. k. Towarzystwa gospodarskiego galic.
Lwów, dnia 21. marca 1877.

Wice-prezes: Abrahamowicz.
Sekretarz: J. Greliński.

Rozdół 27. marca. Zwyczajne ogólne zgromadzenie Towarzystwa zaliczkowego w Rozdole odbędzie się dnia 14. kwietnia r. b. o godzinie 4-tej popołudniu w sali szkolnej.

Porządek dzienny: 1) Sprawozdanie dyrekcji za rok 1876. 2) Sprawozdanie rady nadzorczej za rok 1876. 3) Sprawozdanie komisji kontrolującej. 4) i 5) Uchwały rady nadzorczej co do zaciągnięcia pożyczki i utworzenia działu kasy oszczędności. 6) Zatwierdzenie wyboru nowej dyrekcji. 7) Ustanowienie stopy procentowej od udzielonego kredytu 8) Wybór rady nadzorczej i komisji cenzorów.

Przewodniczący: W. Ciemirski. Sekretarz: M. Smalski.

Ostatnie wiadomości.

Z Warszawy otrzymujemy wiadomość, że przed trzema dniami przybyły tam petersburskie pułki koleją żelazną, i zostały pchnięte ku granicy austrjackiej. Reszta wojsk okręgu petersburskiego transportuje się obecnie od Dynaburga koleją wprost do Smoleńska i dalej na południe.

Z Wiednia otrzymujemy z bardzo dobrego źródła wiadomość, że misja Ignatjewa zupełnie tam pozostała bez rezultatu. Chciał on nakłonić Austrję do wspólnej interwencji w Turcji. Hr. Andrassy pomny na skutki wyprawy do Szlezwiku, odmówił wręcz wszelkiej kooperacji dyplomatycznej i wojskowej. Zresztą w tym względzie polityka austrjacka idzie ręka w rękę z angielską. Była także mowa o neutralności Austrji na wypadek, gdyby Rossja rozpoczęła kampanję. W tym względzie hr. Andrassy zastrzegł sobie ścisłe przestrzeganie interesów Austrji, i do niczego się nie zobowiązał.

Do *Fremdenblattu* telegrafują z Konstantynopola, że tureckie ministerstwo wojny uważa ponowny wybuch wojny z Czarnogórą za rzecz pewną.

Do *Polit. Corresp.* piszą z Bukaresztu, że w najkrótszym czasie ma wkroczyć do Rumunji i rozkwaterować się w niej jeden korpus armji rossyjskiej.

Czwarty moskiewski korpus posuwa się ku Ungheny. Jenerał Skobelew artylerję dyslokowaną w okolicy Cnocima skierował ku Izmaiłowi. Odeska intendentura wszystek prowiant wysłała do Besarabji.

O wielkiej kradzieży donoszą do gazety *Birżewyja Wiedomosti*. W miasteczku Czerepowcu skradziono w tych dniach z biura pocztowego wszystką jaka tam się znajdowała korespondencję pieniężną, na sumę przeszło 9 tysięcy rubli. Śledztwo rozpoczęto i poczhaltera zawieszono w urzędowaniu.

Gołos donosi, że rzeka Don wezbrała, w skutek roztopów i w wielu miejscach zepsuła nasypy kolei kaukazkich. Uszkodzone zostały także niektóre budynki na stacjach tejże kolei. W powiecie rostowskim powódź zburzyła trzy stacje kolei, tj. samarską, nowobatajską i kagalnicką, przyczem uniosła ze sobą wszystkie towary i zapasy, jakie tam się znajdowały. W ogólności gazety rossyjskie donoszą ze wszystkich części cesarstwa o silnych wezbraniach rzek. Rzeczka Ługanka, dopływ Donu, zrobiła szkód na 13 tysięcy rubli. Między Azowem i Pejskiem powódź powywracała słupy telegraficzne, tak, że komunikacja została przerwana.

Rząd rumuński wniósł w izbie projekt do ustawy względem opodatkowania 5 procentami pensyj urzędników prywatnych i publicznych. Izba zatwierdziła 15% podatek od biletów kolejowych.

Telegramy „Dziennika Polskiego."

Berlin 29. marca. Ignatjew miał wczoraj popołudniu z Bismarkiem więcej niż 1-godzinną konferencję, bawił potem w ambasadzie moskiewskiej, jadł objad u Bismarka, wieczorem przyjął wizytę moskiewskiego i włoskiego posła i o godz. ¾ 11 wyjechał dalej do Petersburga.

Stambuł 28. marca. Wczoraj na tajnem posiedzeniu obradowała Izba nad adresem do tronu. Adres odpiera jednomyślnie i absolutnie wszelkie wdzieranie się zagranicy do spraw wewnętrznych Turcji. Co do Serbji wyraża nadzieję, że będzie wdzięczną za pokój. Co do Czarnogóry, to zapisało się kilka mowców na jutro w tej kwestji.

Londyn 29 marca. Według prywatnych doniesień, Moskwa czyni demobilizację zawisłą od poprzedniej demobilizacji wojsk tureckich, i żąda zawarcia pokoju z Czarnogórą, zastrzegając sobie jednak, że przerwie demobilizację, jeżeli tego wymagać będą nieprzewidziane zajścia w Turcji.

Na wczorajszej radzie ministrów byli obecni wszyscy ministrowie.

Bukareszt 29. marca. W senacie Apostoleano wniósł wotum nieufności dla rządu z powodu gospodarki finansowej. Wotum to odrzucono 28 głosami przeciwko 17. Izba poselska rozpocznie w sobotę debatę nad aktem oskarżenia byłych ministrow.

Rzym 29. marca. Ks. Antoni Bonaparte umarł we Florencji. Dzienniki klerykalne zaprzeczają kategorycznie egzystencję ogłoszonego okolnika Simoniego do biskupów.

Ateny 29. marca. Izba przyzwoliła rządowi środki na utrzymanie nadzwyczajnej rezerwy 20.000 wojska.

Telegramy zbożowe. Wiedeń 28. marca. Okowita pr. 10.000 liter-percent złr. 00·00. Budapeszt 28. marca. Pszenica (75 kilogr.) 1·4) na wiosnę 00·00. Berlin 28. marca. Pszenica na kwiecień-maj 220·00. żyto loco 165·—, okowita 52·00. Szczecin 28. marca. Pszenica na kw.-maj 2.6·00, na wiosenne termina 0,000 rzepak 291·00.

Wiedeń d. 29. marca, 10 godz. 50 min.

Akcje kredytowe	152·—	Akcje kolei Kar. L.	210·50
„ Anglo-Austr.	72·25	„ „ Połudn.	80·—
„ Unionsbank	—·—	„ Banku F. Austr.	—·—
„ Vereinsbank	—·—	20-frankówka	9·83

Usposobienie: przyciśnięte.

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Wiedeń d. 28. marca, 2. godz. 30 min.

Akcje Banku Fr.-A.	—·—	Ungar. Ostbahn	—·—
„ Węgier. Kred.	132·25	Galic. Indemnizacja	85·—
„ Ang.-Austr. B.	73·75	1864 Losy	133·—
„ Unionsbank	52·75	Fran.-Hung.-Bank	—·—
„ Kolei Kar.-L.	211·75	Verkersbank	77·75
„ „ Północn.	181·50	Tureckie Losy	10·25
„ „ Połudn.	80·50	Baubank-Aktien	—·—
„ „ Alfödsk.	96·10	Staatsbahn	227·—
„ „ Elżbiety	131·50	Wiener Bauverein	—·—
„ „ Lw.-Cz.	115·75	Bankverein	58·—
„ „ Węg. P.	97·—	Węgierskie Losy	74·—
„ „ Rudolfa	109·50	Reichsmark	60·20
Wiener Baugesellsch.	·—	Rossyjskie Banknoty	1·30

Usposobienie: stałe.

Wiedeń, d. 28 marca.

J. dług pań. w bank.	63·95	Londyn	122·50
„ „ „ „ srebr.	63·05	Srebro	109·30
Renta w złocie	78·—	20-frankówka	9·77
Losy pożycz. z r. 1860	109·80	Dukat ces. men.	5·74
Akcje banku narod.	817·—	100 Reichsmark	6·20
Akcje banku kredyt.	152·80		

Berlin.

Rossyjskie noty ban.	250·—	Staatsbahn	—·—
Akcje kredytowe	254·—	Kolei Rumuńskiej	12·75
Lombardy	134·—	Austrjackie banknoty	161·70
Galicyjskie	87·40	Usposob.: —	

Paryż, 3% renty 73·10; Lombardy 172·—.

Przyjechali do Lwowa dnia 29. marca.

Hotel Europejski. W. Kieszkowski z Krakowa.
Hotel Langa. K. Peppa z Amalienberg, J. Höniger z Wrocławia, S. Katz i M. Manasse z Wiednia, F. br. Poten z Łanodowa, A. Łucki z Sarny, B. Seidenstein z Czerniowiec, A. Juzyczyński z Przemyśla, M. Tadscher z Zarzycza.
Hotel Zorza. Dr. St. Biliński z Sanoka, W. Dlkema z Tarnowa, K. Kundicz z Ukrainy, J. Lange z Wiednia.
Hotel Warszawski. Dr. Kudelka z Dublan, J. Piórkowski z Drohowyża.
Hotel Krakowski. W. Bieniecki z Koziny, A. Śliwińska z Stanisławowa, A. Schmidt z Wiednia, D. Mondini z Rosji, P. Szumlakowski ze Szląska, L. Galinski ze Stryja, K. Prohaska z Tarnowa.

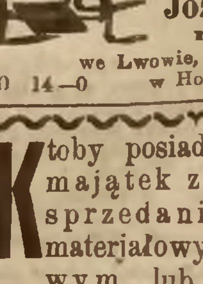
Lwów, z Izby handlowej. Dnia 28. marca.	żądają	płacą
I. Akcje za sztukę.		
Kolei gal. Kar.-Lud. a 200 zł.	212 —	210 —
„ Lw.-Czern. a 200 zł.	116 25	114 25
Banku Hip. gal. a 200 zł.	218 —	215 —
„ Kred. gal. a 200 zł.	216 —	211
II. Listy zast. za 100 złr.		
Tow. kred. gal. 5% w. a.	84 50	83 70
„ „ „ 4 „ „	78	77 —
„ „ „ 5 „ „	84 50	83 70
Banku Hipot. galic. 6%	88 60	87 70
III. Listy dłużne za 100 złr.		
Galic. zakł. kred. włoś. 6%	91 50	90 —
Ogóln. roln. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 l.	91 —	90 —
Tow. kred. miejs. 6% w 15 l.	—	—
IV. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galicyjsk.	85 75	84 75
Pożyczki kraj. 1873 a 6%	92 —	90 —
Losy miasta Krakowa	15 50	14 —
„ „ Stanisławowa	21 50	19 50
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 76	5 66
„ cesarski	5 83	5 72
20 frankówka	9 87	9 76
Pół imperjał rossyjski	10 20	9 95
Rubel rossyjski srebrny	1 76	1 66
„ „ papierowy	1 52	1 50
100 marek niemieckich	61 25	60 25
Srebro za 100 złr.	111 —	109 —
Wiedeń, 27. marca.		
5% jedn. dług państ. bank.	63 55	63 40
„ „ „ srebr.	67 80	67 60
Renta w złocie za 100 pap.	78 25	78 45
„ Oblg. indem. Niż. Austr.	102 50	101 50
„ „ „ czeskie	—	102 —
„ „ „ węgierskie	74 75	74 25
„ „ „ galicyjskie	85 80	84 80
„ „ „ bukowińsk.	83 —	82 25
„ „ „ siedmiogr.	71 50	71 —
„ węg. poż. kol. 200 złr. 120 zł.	100 50	100 —
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	96 60	95 40
„ galicyjskich	—	76 75
	85 —	84

	żądają	płacą
6% gal. zakł. kred. włośc.	90 —	— —
Tow. kred. miej. 6% w 15 l.	82 —	81 —
5% węgierskie listy	80 —	— —
5 „ Zakładu kredyt. austr.	106 —	105 50
5 „ Domen państw. 120 zł.	142 75	142 2
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożyczki z roku 1839	289 —	287 —
„ „ „ 1854	105 —	105 75
„ „ „ 1860	110 —	109 60
⅕ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860	1 8 2	117 75
Losy pożyczki z r. 1864	132 75	132 25
„ prem. pożycz. węgier.	78 50	73 25
„ Comorente	22 —	21 50
„ Kredytowe	164 75	164 50
„ Żegl. par. na Dunaju	94 —	93 50
„ księcia Salma	39 50	39 —
„ „ Palfy	29 25	28 75
„ „ Klary	31 50	31 —
„ hr. St. Genois	25 50	25 —
„ miasta Budy	31 50	30 50
„ ks. Windischgrätz	25 25	24 75
„ hr. Waldstein	23 50	22 50
„ hr. Keglevich	14 —	13 50
„ Rudolfa	14 —	13 50
„ tureckie 400 franków	18 25	18 —
Akcje bankowe i przemysł.		
Banku narod. austrjr.	816 —	814 —
Zakładu kredytowego	150 60	150 40
Żeglugi par. na Dunaju	362 —	360 —
Kolei północ. Ferdynanda	1815	1810
„ rządowej fr. a.	226 50	225 50
„ zachod. s. Elżbiety	132 —	131 —
„ Południowej	80 50	80 —
„ Galicyjskiej	210 25	210 —
„ Czerniowieckiej	115 20	115 —
„ Albrechta	40 —	38 50
„ węg. północ.-wsch.	96 75	95 —
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	109 —	108 25
„ Alföld. Fiumańskiej	— —	95 50
„ Koszycko-Bogumił.	86 50	85 50
„ Siedmiogrodzkiej	81 75	81 25
„ Ołomuńskiej	162 50	161 50
„ wschod. węgierskiej	—	—
„ austr.-północ.-zach.	115 25	114 50
„ Franciszka Józefa	80 75	80 50

	żądają	płacą
Banku anglo-austrjac.	71 75	71 50
Zakładu kredyt. węgier.	132 75	132 50
Banku franko-austrjac.	9 50	9 —
„ franko węgiersk.	— —	— —
„ galicyjs. dla han. i prz. w Krakowie	—	—
Banku kred. gal.		
„ galicyjsk. hipot.		—
„ dla obrotu ogó.	78 —	77 50
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej		
„ Koszycko-Bogumiń.	67 75	67 25
„ państw. St. 500 fr.	156 —	154 —
„ Emisja z r. 186[illegible]	145 —	144 —
„ połudn. St. 500 fr.	117 25	116 75
„ Bony 1875-76 6%	—	—
„ p. c. F. 100 zł. mk.	101	100 50
„ „ 100 zł. wa.	96	95 50
„ „ w srb. 5%	106 —	106 40
„ połud. poł. n. 5% za 100 zł. w. a.	86 —	85 50
„ „ w srebrze	92 50	91 50
„ K. L. 300 zł. wa. w sreb. 5% za 100	102 75	102 25
„ Emisja II.	98 50	98 —
„ Lw.-Cz. a 300 zł. (w sr. 5% za 100)	78 80	77 50
„ Emisja z r. 1867	76 50	76 —
„ Siedm. 300 zł. wa.	60 60	60 25
„ ks. Rudolfa 300 zł. w sr. 5% za 100 z.	77 25	76 75
Austr. Lloyd 100 zł. mk.	— —	— —
Tow. praskie przem. żel. po 300 zł.	88 —	88 —
Waluty.		
Cesarskie korony	5 84	5 82
„ dukat na wagę	5 84	5 82
20 frankówka	9 87	9 86
Suwerny angielskie	12 42	12 36
Imperjały rossyjskie	— —	— —
Srebro	110 50	110 25
Srebro kupony	— —	— —
5. pań. Niem. za 100 m.	60 80	60 70
Rubel pap.	1 51	1 51

Na zbliżające się Święta Wielkanocne!
Drożdże prasowane
ze sławnej fabryki
Ad. Ig. Mautnera i Syna we Wiedniu.
Zamówienia na takowe przyjmuje handel
KAROLA BAŁABANA
od dzisiaj i wysyła takowe w dniach 22, i 28. marca. Z tego względu uprasza o wczesne zamówienia takowych.
3424 6—0

Handel Maszyn do szycia



różnego rodzaju z gwarancją 5-letnią zamiana i specjalna naprawa wszystkich systemów, czółenka, części składowe i igły do wszystkich maszyn.
Józef Iwanicki mechanik.
we Lwowie, ulica Akademicka, w Hotelu Georga.
3360 14—0

Ktoby posiadał większy majątek ziemski do sprzedania z lasem materjałowym dębowym lub świerkowym — raczy ofertę swą przesłać pod adresem: A. H., ulica Pańska l. 10, I. p. we Lwowie. 3795 5—6

Dra Schwaigera
Vegetabilien Ekstrakt
leczy za gwarancją, nawet zastarzałą niemoc męską, skutki, onanii, polucje w przeciągu 4 tygodni. 34 0 10—?
Flakonik wraz z przepisem używania 2 złr. wa. Korespondencja wprost za przysłaniem gotówki lub za pobraniem pocztowem pod adresem **Dr. Schwaiger** w Wiedniu VII. Schottenfeldgasse, Nr. 60.

Drożdże
prasowane najsilniejsze
po **60 centów** pół kilo
poleca handel 3750 6 6
St. Markiewicza
we LWOWIE, w Rynku l. 42.

Ogrodnik
kawaler, znajdzie zaraz pod korzystnemi warunkami umieszczenie. Bliższa wiadomość w Administracji „Dziennika Polskiego". 3831 2—2

Folwark Kniaże
(stacja kolei i poczta w miejscu)
ma na sprzedaż do siewu:
3830 2—2 (loco Kniaże)
Owies wczesny zwany szwedzki za 50 kilo zł. 6·—
Owies zwykły kanarek za 50 kilo zł. 4·50
Owies zwykły zielony późny 50 k. zł. 4·50
Jęczmień belgijski za 50 kilo zł. 4·50
Jęczmień złoty księcia Schwarzenberga za 50 kilo zł. 4·50
Groch wczesny biały zwany Mammouth za 50 kilo zł. 5·—
Groch biały zwany wielogroch 50 k. zł. 5·—
Cena worka na 100 kilog. 75 ct. w. a.
Zamówienia uskuteczniają się za pobraniem kolejowem, lub za poprzedniem złożeniem odpowiedniej należytości.
Adres: **Zarząd dóbr Kniaże.**

Oświadczam,
że żadnych weksli, ani innych dłużnych dokumentów nie wystawiam i nikogo do ich wystawiania nie upoważniam; że ich zatem wypłacać nie będę. 3813 3—3
Henryk Bogdański.

Na Święta Wielkanocne!
½ kilo
Pomadek zł. 1·50
10 gatunków **karmelków** „ —90
Czekoladki nadziane „ 2·—
Owoce delikatne „ 2·—
Drobne pieczywka „ 1·20
Róże **pastylki** do ubierania tortów 1·20
Maczki w różnych kolorach.
Różnej wielkości **baranki.**
Najpiękniejsze **kwiaty** cukrowe „ 3·00
Torty i **Mazurki** marcypanowe, makaronikowe, orzechowe, czekoladowe, ponczowe, piernikowe, linckie, kamienne i nugatowe od 2 do 15 zł.
Placki krakowskie, serniki i makowniki od 2 do 10 zł.
Baby, kołacze z rodzynkami i cykatą od 50 ct. do 8 zł.
Rogale i strucle z makiem, z masą i konfiturami od 1 do 6 zł.
3761 poleca CUKIERNIA 6—0
Jana Müllera
obok Wiedeńskiej kawiarni.

Apteka pod „Węgierską Koroną"

J. PIEPESA

we Lwowie, plac Bernardyński l. 1.

Najświeższy

OLEJ MIĘTUSOWY

(Tran rybi)

leczy skrofuły, rachitis, reumatyzm i gościec, chroniczne słabości skórne, nerwowe, piersiowe i płucne, zapalenie ócz i suchoty.

Dostać można w butelkach po **50** cnt. w aptece pod „Węgierską Koroną" we Lwowie plac Bernardyński l. 1.

Zamówienia na prowincję uskuteczcznia się bezzwłocznie. 3528 18—0

Podziękowanie.

Byłem ciemnym zupełnie; nic niewidziałem na oba oczy, że mię prowadzić zawsze ktoś musiał. Oddając słuszność prawdzie i spowodowany wdzięcznością, zeznaję publicznie, że Wny Pan Dr. **Romuald Dallmajeur**, lekarz w Przemyślu, mieszkający w Rynku pod l. 59 na I. piętrze, w kamienicy p. Gizowskiego, zrobił na mojem oku prawem operację, t. z. Iridektomię, t. j. stworzył mi w oku sztucznie pupillę, w skutek której operacji ja widzę dziś zupełnie, i i sam bez pomocy obcej chodzę i odwiedziłem już Dra Dallmajeura, by mu za darowanie mi wzroku powiedzieć: „Niechaj Bóg Pana za to błogosławi".

Jędrzej Serkiezowski,

3792 4—5 Nehrybka nr. 48.

Majątek do sprzedania

na PODOLU

położony, 4 mile od kolei, milę od gościńca. Ornej ziemi 1500 morgów, lasu 300 morgów. Propinacja czyni 2000 zł. rocznego dochodu. Gorzelnia z aparatem Budynki murowane, dom mieszkalny murowany o 14 pokojach. Przy gruncie zostanie dług Towarzystwa kredytowego około 80.000 zł. — Bliższa wiadomość w **Biurze wywiadowczem i ogłoszeń** J. Polińskiego, ulica Halicka l. 13. pierwsze piętro. 3850 1—3

Główna wygrana zł. 200.000

najniższa wygrana 195 zł.

Dnia 3. kwietnia 1877

odbędzie się wielkie ciągnienie przez rząd założonej i poręczonej c. k. austrjackiej pożyczki premiowej z roku 1858 w ilości **129 miljonów 239.000 zł.**

Pomiędzy wygranemi pożyczki znajdują się wygrane w wysokości zł.: **200.000, 150.000, 50.000, 25.000, 20.000, 15.000, 10.000, 5000, 2000, 1000, 500** itd. i **200 zł.** w. a. jako najniższa wygrana każdego wyciągniętego losu.

Żadna inna pożyczka loteryjna nie przedstawia tak wielkich korzyści wygrania jak powyższa, i każdemu nastręcza się możność małą wkładką wygrać **200.000 zł.**

Jeden los z serją i numerem wygrywającym kosztuje 2 zł., 3 losy 5 zł., 7 losów 10 zł., 15 losów 20 zł. w. a. w banknotach.

Łaskawe zlecenia za przesłaniem należytości za zaliczką pocztową albo przez wpłatę, wykonują się frankowane szybko i sumiennie, do każdego zamówienia załącza się urzędowy plan gry; podług życzenia udziela się chętnie objaśnień, po dokonanem ciągnieniu przesyłamy bezpłatnie listę wygranych każdemu udział mającemu, jako też wypłacamy wszelkie wygrane bezzwłocznie po ich wypłacie. Upraszamy o szybkie i bezpośrednie zgłaszanie się do domu handlowego 3836 3-4

J. Breycha

w Frankfurcie nad Menem, Friedbergerlandstrasse Nr. 91.

Dla fabrykacji

Rumu, Śliwowicy, Wódki trebernskiej i Likierów

poleca się za najlepsze uznane, wypróbowane

Esencje rumowe, śliwowicowe i trebernskie,

jako też oleje eteryczne.

od wielu lat znanej i najlepszą sławą cieszącej się **fabryki olejów i esencji**

JAKÓBA RIPPER,

W Wiedniu, II. Bezirk, Untere Donaustrasse, 31.

Cenniki bezpłatnie. Opisy sposobu używania na żądanie. Zamówienia uskuteczniają się jak najprędzej za pobraniem pocztowem. 3843 1—20

10 nowych kas Wiese'go

ogniotrwałych i zabezpieczonych przeciw włamaniu, Nr. 0, 0½, 1, 2 z pultami i bez tychże są z powodu zwinięcia składu za **połowę ceny fabrycznej** do nabycia u 3622 8—0

LEONA KORNFELDA

we Lwowie ulica Kopernika l. 10.

Zupełna wysprzedaż składu kapeluszy

z powodu zwinięcia handlu

J. WEISERA we Lwowie

Rynek l. 6, dom ks. Ponińskiego, po **cenach niesłychanie niskich,** także urządzenie sklepowe można nadzwyczaj tanio nabyć. 3849 1—3

Poszukuje się do kupna:

1200 metr. kub. drzewa bałtyckiego sosnowego

do budowy wagonów dla kolei żelaznej, franko Schiffsbord-Harburg. Dostawa może być podjęta w całości lub częściowo. Oferty franko pod **G. B. S. 33** przyjmuje ekspedycja dziennika „Westfälischer Mercur" w Münster (Westfalia) 3851 1-3

Najnowszej konstrukcji

Najtańsze źródło nabycia — Maszyn i narzędzi rolniczych.

Pługi à la Zugmayer ze znakiem XX	zł. 10 —
„ „ XXX	„ 11 —
„ „ XXX	„ 12.50
Ruchadła z lemieszem stalowym ze znakiem: XX	zł. 10 —
XX	„ 11 —
XXX	„ 12.50
Pługi Widacza Nr. 2	zł. 16 —
Podkobiowiec	„ 18 —
Plewiacz	„ 22 —
Obsypnik	„ 12 —
Koleśnica z osią żel.	„ 6.50
Siewnik rzędorzut.	„ 100 —
„ 9-rzędowy	„ 150 —
„ Eckerta	„ 150 —
Młocarnia ręczna	„ 85 —
Młynki z 10 rafami	„ 75 —
Hornsby'ego cylinder do sortowania	„ 250 —
Pernoleta	„ 50 —
Boby'ego rafa poziomа	„ 80 —
Grable Howard'a	„ 130 —
Spychacz do siana	„ 30 —
Przetrząsacz Howard'a	„ 150 —
Extyrpator 5-radł. żelazny	„ 18 —

Oprócz wyż wymienionych są wszelkie inne po nader niskich cenach do nabycia u

3574 **Leona Orlewicza** 0-8

we Lwowie, l. 25, Nowy Świat.

50 kóp KARPI

jednorocznych potrzebuje **skarb Tłumacki** do zarybienia stawu. Uprasza się właścicieli stawów o dotyczące oferty. 3834 2 3

Realność w Kniażu,

składająca się z 57 morgów w pszennej glebie, przyczem wszelkie zabudowania gospodarcze, oraz dom mieszkalny o 6 pokojach, jest z wolnej ręki

do sprzedania

Adres: **Ziołkowski w Kniażu** stacja kolei. 3764 4—5

Parasolki

w wielkim wyborze po zł. 1, 2, 3, 5 i wyżej poleca 3842 2—2

Marcin Müller ulica Halicka, l. 6 i 7.

Wyborna

Kontuszówka, Starka i inne Rozolisy

poleca na Święta handel 3841 3—4

Juliusza lub Wilhelma Adama.

Antoni Müller

ulica Halicka l. 17,

poleca na wiosnę:

KAPELUSZE FILCOWE czarne i kolorowe, twarde i miękkie po złr. 2, 2.20, 2.50, 3, 3.50, 3.75, 4, 4.50, najlepsze po złr. 5.25.

KAPELUSZE dla CHŁOPCZYKÓW i DZIECI po złr. 1.90, 2.20, 2.50, 3, 3.50.

CYLINDRY najnowszego fasonu pragskie i wiedeńskie po złr. 5.20, 5.50, 6, 6.50, 7, angielskie po złr. 7.50, 8, 8.50, 9.

KAPELUSZE SKŁADANE (chapeau-claque) tybetowe po złr. 6.50, jedwabne po złr. 9.

UWAGA. Wszelkie KAPELUSZE u mnie jako też i w innym handlu kupione, przyjmuję do odnowienia. 3810 3 3

Cylindry zaś do odprasowania.

Fortepian

w zupełnie dobrym stanie jest do sprzedania za mierną cenę. — Bliższa wiadomość ul. Teatyńska l. 11 na I. piętrze. 3835 2—5

Znakomity, gruboziarnisty

KAWIOR astrachański

po 4 zł. za pół kilo, i piękne duże

3847 2 3

Minogi

po **25 ct.** sztuka, właśnie otrzymał i poleca handel

St. Markiewicza,

Pisanki

z mydła migdałowego, kolorowe napisy francuskie, sztuka po ct. 10, 15, 20, 25 do 35.

Pierścionki z balonikami na smi gust, sztuka 35 ct.

Woda kolońska najlepsza i prawdziwa, flakon po ct. 25, 30, 50 i zł. 1, przy odbiorze całego pudełka opuszczam 10% flakoniki do oblewania po 20 i 35 ct.

Poleca **MAGAZYN**

Henryka Müllera

róg ulicy Halickiej l. 6.

Łaskawe zlecenia z prowincji załatwiam jak najsumienniej odwrotną pocztą. 3801 3—3

Świeże Masło ½ kilo 68 cnt.

Przy zbliżających się Świętach!

poleca świeżo asortowany handel

STANISŁAWA BOZIEWICZA i Spółki

Towary kolonialne, Owoce południowe,

Wina austrjackie, węgierskie, francuskie i hiszpańskie, Rumy krajowe i zagraniczne, Rozolisy i Likwory, Delikatesy i t. p., oraz główny skład 3794 10—15

HERBAT chińskich i indyjskich

po cenach najumiarkowańszych.

Świeże Masło ½ kilo 68 cnt.

Najnowszy

ces. król. przez austrjacko węgierskie **wył. uprz.** ministerstwo patentowany **Instrument muzyczny**

OCARINA

przewyższa wszystko, co dotąd było i nastręcza tę wielką korzyść, że może na nim każdy nawet niemuzykalny, po krótkiem ćwiczeniu grać najpiękniejsze koncertowe utwory.

Naszą ces. król. uprzywil. **OCARINĄ** dawano już kilka koncertów, o których uznane powagi w sprawach muzykalnych i znawcy najpochlebniej się wyrażali.

C. k. uprzywil. **OCARINA** ma bardzo miły i melodyjny ton i jest całkiem po temu, aby rozweselić towarzystwo; kosztuje ona:

Nr. I.	nr. II.	nr. III.	nr. IV.	nr. V.	nr. VI.	nr. VII.
złr. 1.	zł. 1.50.	zł. 2.	zł. 2.50.	zł. 3.	zł. 4.	zł. 5.

OCARINA nastrojona do akompaniamentu fortepianowego kosztuje złr. 3.25. Drukowana, łatwa do pojęcia instrukcja dodaje się do każdego egzemplarza **gratis.** Można dostać w

Musikinstrumenten-Depôt, Wien, Burgring, Nr. 3.

Na pamięci! Każda sztuka naszych **prawdziwych Ocarin,** jest zaopatrzona **ces. król. patentem,** na co przy kupnie trzeba uważać. 3389 1—5

Rozsyłka szybka za zaliczką pocztową. Hurtownikom rabat.

Na święta

najtaniej dostanie na składzie **M. Stengla:**

PIWA butelkowego

najlepszego: Pilzneńskiego, Schwechackiego, Wojniokiego, Wittingau, **Znakomity Bok,** Bawarskie piwa!!

Butelka Kiselki 10 ct.

Dla dogodności Szanownej Publiczności na przedmieściach urządziłem sprzedaż po **tych samych cenach** jak na składzie głównym:

u p. **Czerneckiego,** sklep korzenny, ulica Łyczakowska, kamienica Smutnego;

u p. **Epsteina,** sklep korzenny, ulica Halicka, naprzeciw gimnazium: 3838 4—4

Butelka WINA węgierskiego **30 ct.**

M. Stengel,

Skład piwa i wina, ul. Grodzickich l. 1.

NASIONA

jarzyn, roślin pastewnych, traw, drzew liściastych i szpilkowych itp. świeże i pewne ze zbioru 1876 — tudzież **owies czarny** belgijski najwcześniejszy 56 kilo po 7 zł., — **jęczmień** gruboziarnisty „Imperial" 56 kilo po 8 zł., jako też wszelkie **nasiona gospodarskie** poleca specjalny i wyłącznie

3725 **Główny Skład Nasion** 0—0

TEOFILA ŁUCKIEGO

we LWOWIE, plac Halicki l. 15, w gmachu Banku Hipotecznego.

Wiedeńskie Promesy komunalne	złr. 2.50	ze stemplem	Ciągnienie już 3. kwietnia. Główna wyg. **200.000** zł.
Promesy kredytowe	złr. 4.25		Główna wyg. **200.000** zł.
⅕ Promesy z r. 1839	złr. 12.—		Serja a 60 ct. Ciąg. 1. czerw. Główna wyg. **280.000** zł.

Pierwsze dwa złr. 6.50. i stempel

Wszystkie trzy sztuki razem tylko 18 złr.

Losów państwowych z r. 1839 odbędą się jeszcze dwa ostatnie ciągnienia, 3756 w których bezwzględnie musi się wygrać **17** milionów. 16—0

Zaliczka na papiery państwowe i losy.

Nyitrai & Comp., Wien, Karntnerstrasse 16, eisernes Haus.

Setki tysięcy Osób

zawdzięczają **piękne, bujne włosy** jedynie istniejącej c. k. wyłącznie uprzyw.

ESENCJI NA POROST WŁOSÓW i BRODY,

usuwającej równocześnie bez śladu parple (łupież), jak niemniej należącej do rzędu podobnych środków prawdziwej **styryjskiej pomadzie z ziół alpejskich** lub **pomadzie z ekstraktu orzechowego,** które dostarcza c. k. wyłącznie uprzywilejowana fabryka perfumy

Edmunda Hawranka Następców

Wiedeń I., Teinfaltstrasse 17.

Niedoścignionym środkiem jest nasza często i ze skutkiem używana **esencja na porost włosów i brody,** która przy regularnem używaniu wraz ze styryjską pomadą z ziół alpejskich lub pomadą z ekstraktu orzechowego, już w przeciągu sześciu miesięcy nawet na miejscach zupełnie wyłysiałych sprowadza porost gęsty z pierwotną barwą włosów! Znaczna ilość młodych ludzi zawdzięcza swe piękne i pełne brody naszej **esencji na porost włosów i brody.**

W razie wypadania włosów skutkuje ten płyn w przeciągu ośmiu dni, przy tworzeniu się łupieży zaś już po trzyrazowem użyciu. Najnieszkodliwszym środkiem do farbowania włosów (bez substancji ołowianej) jest nasz **płyn odmładzający włosy,** który sprawia, że włosy barwy blond, czerwonej, siwej, a nawet zupełnie białej, zmieniają się i otrzymują **połysk i barwę ciemno-czarną.**

Tak samo utrzymujemy na składzie **płyn (mleko) odmładzający włosy Nr. II.,** zapomocą którego uzyskać można dowolną barwę włosów od kolorów blond do ciemno-brunatnego. Używającym tego płynu polecamy szczególnie naszą **prawdziwą dwojako-silną pomadę z ekstraktu orzechowego,** który także można otrzymać jako wiksator, jak niemniej nasz **olej z ekstraktu orzechowego,** środki te bowiem przyspieszają porost włosów.

Nasza c. k. wyłącznie upr vwil. Esencja na porost włosów i brody

wylecza w każdym wypadku i zupełnie słabe korzenie włosów w najkrótszym czasie i zabezpiecza do najpóźniejszego wieku nader obfity porost, działa bardzo przyjemnie na skórę, usuwa każdy gośćcowy lub reumatyczny ból głowy i wszelkie nieczystości skórne. Udowodnionem zaś jest, że setki osób zupełnie wyłysiałych lub bez porostu brody, uzyskały po upływie jednego do trzech miesięcy, więc w stosunkowo nader krótkim czasie, piękną i pełną brodę lub obfity i gęsty włos. Jesteśmy w posiadaniu wielkiej ilości **pism dziękczynnych** z tego powodu otrzymanych.

Prócz powyższych osobliwości, mamy zawsze na składzie dla P. T. Publiczności najnowszy towar **w pomadach, perfumach i pastach.**

Dla zabezpieczenia Publiczności znajduje się na każdym słoiku i flakonie jako protokołowana marka ochronna portret wynalazcy.

Obstalunki prosimy wystosowywać do głównego depozytora pana **Józefa Weisa,** aptekarza w Wiedniu, I., Tuchlauben 7; **Józefa Fürsta,** aptekarza „pod Białym Aniołem" w Pradze, am Poric 1071-II, — jak niemniej do każdej renomowanej apteki w Austro-Węgrzech, lub wprost do firmy

Edmund Hawranek's Nachfolger

właściciel składu perfum i c. k. przywileju

w Wiedniu, I., Teinfaltstrasse Nr. 17.

CENNIK:

1 wielki alabastrowo-szklanny flakon dwojako-silnej esencji na porost włosów i brody	5 zł. — ct.
1 mały flakon	2 zł. 50 ct.
1 alabastrowy słoik prawdziwej pomady ze stryjskich ziół alpejskich	2 zł. — ct.
1 „ „ „ „ odmładzającej włosy	3 zł. — ct.
1 „ „ „ „ różowej, czerwonej	2 zł. 50 ct.
1 „ „ „ „ „ białej	2 zł. 30 ct.
1 flakon prawdziwego mleka odmładzającego włosy, wraz z prawdziwym olejem orzechowym, tacką i szczotką do włosów	5 zł. — ct.
1 mały flakon prawdziwego płynu odmładzającego włosy	3 zł. — ct.
1 flakon tego płynu z oleju orzechowego	2 zł. ct.
1 mały flakon płynu odmładzającego włosy z oleju orzechowego	1 zł. ct.
wiksatory z ekstraktu orzechowego (artykuł toaletowy kosmetyczny)	1 zł. ct

Wszystkie gatunki najwyborniejszych perfum, pastów, proszków, tynktur i esencji, jak niemniej środków do usunięcia włosów są zawsze na składzie.

Zlecenia z zagranicy uskutecznia się ściśle i szybko za nadesłaniem gotówki, z prowincji zaś za nadesłaniem gotówki lub za pobraniem pocztowem.

Za opakowaniem liczy się 30 ct. 3732 2—12

Gruntowna i szybka pomoc we wszelkich chorobach!

Utrzymanie zdrowia polega po większej części na czyszczeniu i czystem utrzymaniu soków i krwi i w popieraniu dobrego trawienia. Aby to osiągnąć, najlepszym i najskuteczniejszym środkiem jest

BALSAM ŻYCIA Dra ROSY.

Balsam ten odpowiada jak najlepiej wszelkim tym wymaganiom; tenże ożywia całą czynność trawienia, tworzy zdrową i czystą krew, a ciału powraca dawną siłę i zdrowie.

Tenże jest na wszystkie utrudnienia w trawieniu, mianowicie: brak apetytu, odbijanie kwasu, rozdęcie nudności, kurcz żołądka, zaflegmienie, cierpienia hemoroidalne, przepełnienie żołądka potrawami itp., niezawodnym i doświadczonym środkiem domowym, który przez swą nadzwyczajną skuteczność ogólnie się rozpowszechnił

Jedna wielka flaszka 1 złr., pół flaszki 50 cnt.

Bardzo wiele podziękowań jest do przejrzenia. Na zlecenia frankowane wysełam Balsam za pobraniem należytości.

Wielmożny Panie!

Potwierdzając odbiór łaskawie mi przysłanych 5 flakonów Balsamu Dra Rosy, oświadczam Panu, że ze skutku tegoż jestem najzupełniej zadowolony, za co Panu niniejszem serdecznie dziękuję.

Cierpiałem przez blizko 2 lata na dolegliwości żołądka i czkawkę, a środki przez pierwszych lekarzy tutejszych mi ordynowane pozostały bezskuteczne. Dopiero od czasu, gdy pański „Balsam życia" używam, dolegliwości te ustąpiły i czuję się jakby odrodzonym; dziękując Bogu, że przez przypadek o pańskim w skutkach swych zaiste cudownym środku się dowiedziałem i pragnąłbym go podać do powszechnej wiadomości i polecić wszystkim cierpiącym. Pragnąc wyborny ten środek mieć zawsze w domu, proszę pana o przysłanie mi 10 flakonów, na co 10 złr. wal. austr. załączam. — Składając Panu raz jeszcze moje najszczersze podziękowanie, pozostaję z wysokiem poważaniem **Jakób Hurka,** majster bednarski.

Jassy dnia 5. lutego 1874. (Moldawa).

Do łaskawego uwzględnienia!

Dla uniknięcia niemiłych nieporozumień upraszam uprzejmie wszystkich P. T. odbiorców, ażeby

Dra ROSY BALSAM ŻYCIA

zamawiali u **aptekarza B. Fragnera w Pradze,** uczyniłem bowiem spostrzeżenie, że w wielu miejscach odbiorcom żądającym poprostu Balsamu życia, a nie wyraźnie Dra Rosy Balsamu życia, wysyła się jakakolwiek nic nie warta mieszanina.

Prawdziwy Dra Rosy Balsam życia

otrzymać można tylko w głównym składzie wyrabiającego go **B. Fragnera** w aptece „zum Schwarzen Adler" w Pradze, Eck der Sporngasse Nr. 205; we **Lwowie** u Zygmunta Ruckera apt.; **w Krakowie** u J. Tranczyńskiego apt.; **w Rymanowie** u W. Wojtynkiewicza apt.; w **Stryju** u Leona Gartnera apt.

Wszystkie apteki monarchii, jakoteż handle materjałów mają mój Balsam na składzie.

PRAGSKA DOMOWA MAŚĆ UNIWERSALNA,

niezawodny środek do leczenia wszelkich zapaleń, ran i wyrzutów. **Słoiki po 25 i 35 cnt. w. a.**

Balsam na słuch. Przez lekarzy za najpewniejszy i najniezawodniejszy środek na przytępiony słuch i głuchotę uznany. **Cena 1 złr w. a.** 3812 1 12

Rada Zawiadowcza

Towarzystwa kredytowego miejskiego

spółki zarejestrowanej o poręce nieograniczonej

we Lwowie,

zaprasza na podstawie art. 61 i 62 statutu szanownych członków Towarzystwa, wedle art. 58 statutu do głosowania uprawnionych

na pierwsze zwyczajne

Walne Zgromadzenie,

które się odbędzie **dnia 29. kwietnia 1877** o godzinie 4-tej po południu w lokalu Towarzystwa z tą uwagą, że wedle art. 59 statutu, mają uprawnieni do głosu na 14 dni przed zgromadzeniem dowody uprawnienia, mianowicie książeczki udziałowe lub dowód własności hipoteki i kwit ostatni złożyć Dyrekcji, zkąd otrzymają karty wstępu na Zgromadzenie z wyrażeniem tytułów i liczby należnych im głosów.

PORZĄDEK DZIENNY:

1) Zmiana statutu;
2) Sprawozdanie z czynności i przedłożenie rachunków z pierwszego roku administracyjnego;
3) Sprawozdanie Wydziału rewizyjnego;
4) Uchwała względem kosztów założenia, oraz dywidendy od udziałów;
5) Wybór Wydziału rewizyjnego na rok 1877 i
6) Wnioski Rady Zawiadowczej.

Lwów, dnia 26. marca 1877. 3848 2—3

Prezes Rady: *Franciszek Bałutowski,* m. p.
Członek Rady: *Hipolit Osiecimski,* m. p.
Członek Rady: *Dominik Zbrożek,* m. p.
Sekretarz: *Józef Pini,* m. p.

ST. WAJDOWICZ

we LWOWIE, ulica Halicka l. 7,

poleca swój obficie zaopatrzony

SKŁAD PAPIERU,

przyborów do pisania, rysowania i malowania,

oraz 3701 6-0

galanteryj, perfum, mydeł i innych pachnideł.

Przybory do robienia kwiatów w wielkim wyborze.

Zakład do odbijania „KART WIZYTOWYCH" a la minute i litografowanych, jako też **MONOGRAMÓW** najnowszych i najmodniejszych w różnych kolorach.

Zamówienia na prowincję uskuteczniają się sumiennie i odwrotną pocztą za zaliczką.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Jan Lam.

Z drukarni „Dziennika Polskiego" A. J. O. Rogosza.